

Komunikat
kancelarii cywilnej
Prezydenta RP

WARSZAWA. W związku z licznymi pytaniami, kancelaria cywilna Prezydenta RP komunikuje, że przedstawiciele organizacji społeczno-politycznych i instytucji oraz osoby prywatne, pragnące przekazać życzenia noworoczne obywatelowi Prezydentowi RP, będą mogły dnia 1 stycznia 1950 r. w godzinach od 12 do 15 składać podpisy w księdze życzeń wyłożonej w Belwederze.

Gazeta Krakowska

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok I.

Kraków, środa 28 grudnia 1949 r.

Nr. 312

Polski świat pracy

przygotowuje się

do radosnego powitania Nowego Roku

WARSZAWA. Polski świat pracy przygotowuje się do radosnego spotkania nowego roku. Wszystkie organy masowe jak związki zawodowe, Z. M. P., TPD, FPZ, Zw. Samopomocy Chłopskiej i inne opracowały już bogaty, atrakcyjny program artystyczny i rozrywkowy.

Zakłady pracy w całym kraju organizują w ciągu najbliższych dni, do 6 stycznia, uroczystości dla dzieci pracowników. Przedstawienia i tradycyjne „choinki” połączone są w wielu wypadkach z wręczaniem dzieciom paczek świątecznych ze słodyczami itp. — Odpowiednie środki na organizację przedstawień, choinek i zakup paczek przeznaczają się z funduszy akcji socjalnej. — Kwota, jaką zakład pracy może wydatkować na ten cel na każde dziecko, jest o 35 proc. wyższa niż w roku ubiegłym. Oddzielne zabawy i imprezy urządza się w żłobkach i przedszkolach,

świetlicach dziecięcych oraz prewentyjnych domach dziecięcych.

Poszczególne ORZZ i rady zakładowe wszystkich fabryk i instytucji w całym kraju przystąpiły wraz z referatami świetlicowymi do organizowania imprez choinkowo-noworocznych.

W świetlicach wszystkich fabryk odbędą się zabawy ludowe z udziałem zespołów artystycznych, chórów, orkiestr itp. dla załóg fabrycznych i ich rodzin. Dzieci otrzymają liczne podarki.

Na imprezy w miastach ro-

botnicy zapraszają chłopów z okolicznych gromad.

Bardzo starannie przygotowany repertuar artystyczny ukazuje osiągnięcia społeczeństwa polskiego w walce o pokój i szczęśliwą przyszłość narodu.

W gromadach i gminach, koła gromadzkie ZSch, gminne rady kółce i koła gospodyń ZSch urządzają tradycyjne „choinki”, w czasie których dzieci otrzymują różnorakie podarunki gwiazdkowe: książki, zeszyty, odzież i słodycze, zakupione przez zarząd główny i wojewódzkie zarządy ZSch.

Dar polskich mas pracujących

MOSKWA. W przedostatnim dniu swego pobytu w Moskwie w związku z uroczystościami obchodu 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Józefa Stalina — generał Franciszek Józwiak-Witold wręczył dyrektorowi Instytutu Marksa-Engelsa-Lenina przy KC WKF(b) — Pospielowowi jako dar polskich mas pracujących, wyrażający ich uczucia czci i miłości dla Stalina, oryginalne materiały historyczne i zdjęcie, dotyczące pobytu Lenina w Krakowie, Ponoronie oraz w więzieniu w Nowym Targu.

Dyrektor Pospielow wyraził delegacji polskiej i jej kierownikowi w imieniu Instytutu Marksa-Engelsa-Lenina serdeczne podziękowanie za ten cenny dar.

Nie będziemy piechotą armii zachodniej!

List robotników francuskich do Trumana

PARYŻ. Dziennik „L'HUMANITE” zamieszcza list otwarty robotników stalowni w Longwy (departament Meurthe-et-Moselle) do prezydenta USA Trumana, w którym robotnicy ci zwracając uwagę na zależność ministrów francuskich od rządu amerykańskiego, piszą: „Zwracamy się do Pana, Panie Prezydencie, aby wskazał Pan rządowi francuskiemu, że może udzielić robotnikom stalowni w Longwy podwyżki płac. Korzystamy z okazji, aby donieść Panu Prezydentowi, że sytuacja w naszym kraju pogarsza się coraz bardziej i im większej „pomocy” dostarcza nam Ameryka, tym gorzej dzieje się we Francji”.

Robotnicy francuscy, protestując przeciwko próbom przekształcenia Francji w kraj kolonialny, kończą swój list słowami: „Ostrzegamy Pana, Panie Prezydencie, aby nie liczył Pan na nas, jako na piechotę armii zachodniej”.

Dotychczas na imprezach choinkowo-noworocznych świąteczne podarunki otrzymało ok. 50,000 dzieci chłopskich.

Jak informują poszczególne koła ZSch, najliczniejsze są i najbardziej radosny charakter mają imprezy w spółdzielniach produkcyjnych. Do świetlic wsi spółdzielczych na tradycyjne choinki przybywają chłopcy z najbardziej nawet odległych miejscowości.

Wszystkie ognia Związku Młodzieży Polskiej organizują na nowy rok zabawy połączone z występami artystycznymi.

Koła robotnicze i szkolne zapraszają na swe zabawy młodzież wiejską, a koła wiejskie — młodzież z miast.

Zarząd Główny ZMP opracował specjalną „SZOPKĘ POLITYCZNĄ”, z którą młodzieżowe zespoły świetlicowe wystąpią na uroczystościach.

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci urządza w roku bieżącym choinkę noworoczną dla dzieci od lat 7 do 14. Odbędzie się ona w trzech miastach: Warszawie, Łodzi i Katowicach i obejmie ogółem około 15,000 dzieci. Miejscowe oddziały TPD przygotowują bogaty program artystyczny i rozrywkowy.

Artykuł Prezydenta Bieruta w „Prawdzie”

MOSKWA. Dziennik „Prawda” zamieścił na swych łamach artykuł Przewodniczącego KC PZPR — Prezydenta Bolesława Bieruta — p. t. „Towarzystwo Stalin — organizator zwycięstw socjalizmu”, wydrukowany w numerze 32 organu Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych „O trwały pokój, o demokrację ludową”.

Niedopuszczalne mieszanie się rządu francuskiego do spraw wewnętrznych Polski

WARSZAWA. Dnia 27 grudnia 1949 r. zgłosił się do sekretarza generalnego MSZ ambasadora francuskiego, Jean Baelen i zaproteściwał w imieniu swego rządu przeciwko zapadłemu w dniu 23 bm. we Wrocławiu wyrokowi w sprawie szpiegów, sabotażystów i dywersantów francuskich, działających w Polsce.

Ponadto ambasador Baelen domagał się natychmiastowego zwolnienia osób skazanych w tym procesie prawomocnym wyrokiem sądu polskiego i odesłania ich do Francji.

Niesłychane w swojej treści i formie żądanie i protest rządu francuskiego zostały przez sekretarza generalnego MSZ kategorycznie odrzucone w imieniu Rządu RP jako próba niedopuszczalnego mieszania się do spraw wewnętrznych Polski.

Grupa agitatorów czołowym aktywnym organizacją partyjnej

(Artykuł powyższy ukazał się w „Trybunie Ludu” z dnia 27 grudnia 1949 r.)

W CIĄGU ostatniego półrocza w Partii naszej wychował się nowy aktyw partyjny — stutysięczna armia agitatorów.

W organizacjach partyjnych pojawił się nowy typ aktywny — agitator, który cierpliwie i systematycznie uświadamia swoje otoczenie, tłumaczy naszą politykę, mobilizuje masy swoim słowem i przykładem do lepszej pracy, do wykonania haseł Partii.

Mamy już tysiące przykładów agitatorów, którzy rozbudziły w swoim oddziale fabrycznym ruch współzawodnictwa pracy, walkę o oszczędność, podnieśli jakość produkcji i dyscyplinę pracy. Mamy już tysiące przykładów agitatorów, którzy duszą w zarodku wrogą szeptaną propagandę, próby szerzenia paniki towarowej i reakcyjnych plotek.

Mamy już liczne przykłady osiągnięć naszych agitatorów wiejskich w mobilizacji chłopów do szerokiego udziału w kontrakcji trzody chlewniej, do akuratywnej spłaty podatków, a także w walce o przekonanie i pozyskanie chłopów dla spółdzielni produkcyjnych. Coraz częściej agitatorzy nie tylko tłumaczą, przekonują i uświadamiają, ale i pomagają swoim towarzyszom pracy i sąsiadom, bezpartyjnym, pozyskując tym większe zaufanie i autorytet. W ten sposób do arsenału środków wychowania mas i kształtowania ich świadomości obok prasy, radia, filmu, zgromadzeń i wieców, dochodzi dziś jeszcze jeden czynnik, docierający nieraz głębiej i bardziej bezpośrednio od innych — zorganizowana na skalę masową agitacja indywidualna.

„Grupy agitatorów — stwierdził tow. Bierut na III Plenum KC — zaczynają odgrywać poważną rolę w łączności między Partią a masami”.

UWZGLĘDNIAJĄC wagę pracy agitacyjnej, jako podstawowego środka oddziaływania Partii na masy, oraz mobilizacji mas do walki o hasła Partii — Biuro Organizacyjne KC powzięło ostatnio uchwałę w sprawie „pracy grup agitatorów w woj. pomorskim”.

Uchwała ta, opierająca się na szczegółowej analizie osiągnięć i słabości pracy agitacyjnej w jednym województwie, stanowi wytyczną dla całej Partii, dla wszystkich komitetów partyjnych.

Organizacje partyjne w woj. pomorskim mają za sobą szereg poważnych osiągnięć, mogących służyć za przykład dla innych województw.

Grupy agitatorów istnieją tu w połowie zakładowych o ganiacji partyjnych województwa we wszystkich gminach wiejskich, obejmując obecnie ponad 8,500 członków wojewódzkiej organizacji partyjnej.

Kierownikami grup są z reguły sekretarze organizacji. W wielu powiatach zarówno kierownicy grup, jak i sami agitatorzy są na ogół systematycznie zbierani i instruowani. Poważnej poprawie uległ dobór agitatorów, ewidencja i kontrola ich pracy. Agitatorzy prowadzą już w większości wypadków pracę uświadamiającą w swoim otoczeniu, wśród ustalonego kręgu ludzi.

Pomorska organizacja coraz mocniej odczuwa ożywczy wpływ pracy agitatorów na wzmocnienie aktywności masy partyjnej w fabrykach i w wsiach w walce o plan i oszczędność (na przykład fabryki: Pepeg, Solvay, Toruńskie Zakłady Graficzne — A'ra i inne), w walce o spółdzielnię produkcyjną (Szubin wieś, Dąbrówka Słupska, gmina Gniewkowo, Królikowo i inne).

BIURO ORGANIZACYJNE zanalizowało równocześnie słabości w pracy agitatorów woj. pomorskiego, charakterystyczne dla całej Partii, a więc: wciąż jeszcze niedostateczną rozbudowę sieci grup agitatorów indywidualnych, nie zawsze właściwy dobór agitatorów (pomijanie przeskazywanych członków Partii i wstawianie towarzyszy słabo uświadomionych), niski udział

kobiet, bierność wielu grup agitatorów, a nade wszystko niski poziom agitacji, wynikający ze słabości uzbrojenia politycznego poważnej części naszych agitatorów.

Uchwała podkreśla także nie, dość konkretne i niedostatecznie systematyczne kierownictwo pracą grup agitatorów ze strony instancji partyjnych.

Praca uświadamiająca wśród mas pozostaje wciąż jeszcze w tyle za naszą ofensywą na froncie ekonomicznym, w tyle za naszymi osiągnięciami w budowie socjalistycznego ustroju.

Aby iść szybciej naprzód, aby skutecznie prowadzić pracę polityczną i organizacyjną w rozmaitych dziedzinach budowy wnictwa socjalistycznego, aby zwalczać opór wroga klasowego i demaskować jego chwytliwy, aby z miejsca reagować na jego podstępna robotę, aby tropić go i izolować od mas, aby skupiać najszersze masy ludowe do codziennej walki o pokój, trzeba nieustannie prowadzić szeroką pracę uświadamiającą przez dziesiątki tysięcy zorganizowanych i ideologicznie uzbrojonych agitatorów partyjnych.

Lenin mówił:

„Im głębsze jest przeobrażenie, którego chcemy dokonać, tym bardziej należy spotęgować zainteresowanie i stosunek do niego, przekonać o jego konieczności nowe miliony i dziesiątki milionów”.

My dokonujemy coraz głębszych przeobrażeń, podcinając coraz głębiej korzenie kapitalizmu i tworząc coraz mocniejszy fundament nowego ustroju.

Nie można iść naprzód, nie budząc świadomego stosunku do budownictwa socjalistycznego, głębokiego przeświadczenia o jego słuszności i konieczności wśród coraz szerszych milionowych rzesz narodu. Masowa, zorganizowana, cierpliwie i przekonująca praca agitatorów partyjnych powinna odegrać wielką rolę w realizacji tego zadania.

BIURO ORGANIZACYJNE wytyczyło zadania, stojące przed organizacjami partyjnymi w dziedzinie pracy agitacyjnej. Wyliczymy najważniejsze z nich:

— Szerzej rozbudować sieć grup agitatorów nie tylko na fabrykach, ale i w PGR, w osiedlach i koloniach robotniczych, w rejonach spółdzielni produkcyjnych;

— poprawić dobór agitatorów, a skład grup agitatorów zatwierdzać na ogólnym zebraniu podstawowej organizacji;

— podnieść poziom polityczny agitacji, wzbogacić treść pracy agitatora, wiążąc codzienne zadania, stojące przed każdym pracownikiem, zakładem pracy, gromadą, miastem, powiatem — z zadaniami, stojącymi przed całym krajem w budownictwie socjalizmu, w walce o utrwalenie pokoju;

— wzbogacić formę i środki agitacji — obok indywidualnych rozmów wprowadzić zbiorowe czytanie prasy, poradanki w wieloosobnym gronie, służanie radia, wykorzystanie fabryczne radiowozy, świetlice na wsi itd.;

— szkolić agitatorów, uzbrajać ich ideologicznie, tak aby byli zdolni odpowiadać na pytania nurtujące masy, skutecznie zwalczać kłamliwą propagandę wroga klasowego, zapartyczyć agitatorów w wydawnictwa i broszury, organizować specjalne seminaria i odczyty dla agitatorów;

— usprawnić kierownictwo prac agitacyjną, przez systematyczne odprawy kierowników grup agitatorów, zebrania instrukcyjne grup, zachowując wszędzie zasadę, że kierownikiem grupy agitatorów jest sekretarz podstawowej organizacji partyjnej.

REALIZACJA TYCH WSKAZAŃ przez wszystkie organizacje partyjne, będzie nowym krokiem naprzód w umocnieniu więzi Partii z szerokimi masami ludowymi!

Żywe, bojowe, politycznie uświadomione grupy agitatorów powinny stać się w każdej akcji czołowym aktywnym organem (Dokończenie na str. 2)

Zdobycze postępowej Polski są zdobyczami całej ludzkości

Życzenia Polonii Amerykańskiej
dla narodu polskiego

WASZYNGTON. Postępowa organizacja Polonii Amerykańskiej przesyła na ręce ambasadora R. P. w Waszyngtonie Winiewicza pozdrowienia dla narodu polskiego, oraz życzenia świąteczne i noworoczne.

„W imieniu członków Stowarzyszeń Polskich w Ameryce, Polskich Związków Zawodowych oraz dziesiątek tysięcy przyjaciół i sympatyków — stwierdza depesza — przesyłamy narodowi i rządowi polskiemu z Prezydentem Bierutem na czele najserdeczniejsze życzenia Wesołych Świąt Bożego Narodzenia i Szczęśliwego Nowego Roku

Milujący pokój Amerykanie i Amerykanki polskiego pochodzenia wdziczą się Polsce za jej olbrzymi wkład do walki o pokój — najważniejszy i najbardziej upragniony cel wszystkich narodów. Dumni jesteśmy, że na forum międzynarodowym Polska stała w obronie narodów kolonialnych oraz przeciwstawia się odbudowie neofaszyzmu Niemiec, jako bazy wyprawowej przeciwko narodom demokratycznym. Cieszymy się z ogromnych zdobyczy politycznych, społecznych, gospodarczych i kulturalnych narodu polskiego, który rozczyna w roku 1950 — 6 letni plan gospodarczy. Zdobycze postępowej Polski są zdobyczami całej ludzkości, kroczące w coraz szybszym tempie ku lepszej przyszłości. Ona jest na sprawie, dłużej społecznej.

Demokratyczna Polonia Amerykańska uczyni wszystko, co jest w jej mocy, aby w roku 1950 zacieśniły się jeszcze bardziej więzi przyjaźni między towarzyszami amerykańskimi a narodem polskim”.

Ambasador Winiewicz przekazał demokratycznej Polonii polskie pozdrowienia za nadesłane życzenia.

W imieniu członków Stowarzyszeń Polskich w Ameryce, Polskich Związków Zawodowych oraz dziesiątek tysięcy przyjaciół i sympatyków — stwierdza depesza — przesyłamy narodowi i rządowi polskiemu z Prezydentem Bierutem na czele najserdeczniejsze życzenia Wesołych Świąt Bożego Narodzenia i Szczęśliwego Nowego Roku

Milujący pokój Amerykanie i Amerykanki polskiego pochodzenia wdziczą się Polsce za jej olbrzymi wkład do walki o pokój — najważniejszy i najbardziej upragniony cel wszystkich narodów. Dumni jesteśmy, że na forum międzynarodowym Polska stała w obronie narodów kolonialnych oraz przeciwstawia się odbudowie neofaszyzmu Niemiec, jako bazy wyprawowej przeciwko narodom demokratycznym. Cieszymy się z ogromnych zdobyczy politycznych, społecznych, gospodarczych i kulturalnych narodu polskiego, który rozczyna w roku 1950 — 6 letni plan gospodarczy. Zdobycze postępowej Polski są zdobyczami całej ludzkości, kroczące w coraz szybszym tempie ku lepszej przyszłości. Ona jest na sprawie, dłużej społecznej.

Demokratyczna Polonia Amerykańska uczyni wszystko, co jest w jej mocy, aby w roku 1950 zacieśniły się jeszcze bardziej więzi przyjaźni między towarzyszami amerykańskimi a narodem polskim”.

Ambasador Winiewicz przekazał demokratycznej Polonii polskie pozdrowienia za nadesłane życzenia.

Życzenia amb. Winiewicza dla Polonii Amerykańskiej

WASZYNGTON. Podobnie jak w latach poprzednich ambasador Winiewicz w przemówieniu radiowym złożył Polonii Amerykańskiej życzenia świąteczne i noworoczne

Ambasador podkreślił, że wbrew tym, którzy krążyli o wojnie, upływający rok przeszedł w pokoju. Wskazał on zarazem, że dla Polski był to rok nie tylko gojenia ran wojennych, lecz rok wyteżonej pracy i wielkich osiągnięć nad rozbudową przemysłu i rolnictwa usprawnieniem administracji państwowej oraz poprawa warunków bytu szerokiej mas ludności.

Amb. Winiewicz wyraził żal, że nie wszyscy Polacy w Ameryce czytają prasę krajową, z której mogliby się dowiedzieć o prawdziwym obliczu nowej Polskiej Ludowej, w której walczą się o lepszą dolę dla prostego człowieka, tego, którego bieda wyganiała dawniej z Polski na emigrację, a który teraz ma pracę, dach nad głową i lepsze życie w własnym kraju.

Winiewicz zapewnił postępową Polonię Amerykańską, że również w roku 1950 wysiłki ludu polskiego będą szły w kierunku zapewnienia porozumienia i współpracy międzynarodowej oraz utrwalenia pokoju.

Japońscy zbrodniarze faszystowscy stosowali broń bakteriologiczną

Proces japońskich wojskowych przed sądem w Chabarowsku

MOSKWA. 25 grudnia br. przed trybunałem wojskowym w Chabarowsku rozpoczął się proces byłych wojskowych armii japońskiej, oskarżonych o przygotowywanie i stosowanie broni bakteriologicznej, tj. o przestępstwa przewidziane w paragrafie 1 dekretu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z 19 kwietnia 1943 r.

Przed trybunałem pod przewodnictwem sędziego wojskowego generała D. Czertkowa, w składzie sędziów płk. M. Ilckiego i ppłk. J. Worobiewa stanęli w charakterze oskarżonych następujący japońscy zbrodniarze wojenni: Yamada Otozoo, Kadzucuka Riudzi, Takachasi Takacuka, Kawasima Kłosi, Nisi Tosichide, Karasawa Tomio, Onoye Masao, Sato Slundzi, Hirazakura Dzensaku, Mitomo Kadzuo, Kikuczi Norimicu i Kurusima Yudzzi.

Oskarżenie popiera prokurator L. Smirnow, broni oskarżonych 8 adwokatów.

Akt oskarżenia

cytuje wypowiedzi „ideologa” japońskiej kliki militarystycznej Hasimato Kłngaro, z których wynika, że imperialiści japońscy zmierzali do utworzenia tzw. „Wielkiej Azji Wschodniej”, czyli do opanowania poza Mandżurią — Chin, radzieckiego Dalekiego Wschodu, Archipelagu Malajskiego, Indonezji brytyjskich Indii Wschodnich, Afganistanu, Australii, Nowej Zelandii, Wysp Hawajskich, Filipin oraz innych wysp Oceanu Spokojnego i Indyjskiego.

Agresja przeciw ZSRR, który w planach imperialistów japońskich określony był jako „obłęd nr 1” — traktowana była jako główne ich zadanie.

Akt oskarżenia przypomina poszczególne etapy agresji japońskiej, a więc okupację Mandżurii w 1931 r., najazd na Chin w 1937 r., najazd na terytorium radzieckie w 1938 r. w rejonie jeziora Chasan na najazd na Mongolską Republikę Ludową w 1939 r. w rejonie rzeki Chałchyn Goł, wreszcie udział Japonii od 1941 r. w drugiej wojnie światowej po stronie hitlerowskich Niemiec. Kres agresji japońskiej położyła ich kapitulacja wobec narodów zjednoczonych w wyniku rozgromienia przez radzieckie siły zbrojne głównej siły imperializmu japońskiego — armii kwantuńskiej, skoncentrowanej w Mandżurii.

Akt oskarżenia, opierając się na materiałach śledstwa, zarzuca oskarżonym przygotowanie na szeroką skalę oraz stosowanie środków masowego gwałtu ludzi — broni bakteriologicznej.

Akt oskarżenia stwierdza, iż wkrótce po okupowaniu Mandżurii japoński sztab generalny i ministerstwo wojny zorganizowały tam specjalne laboratoria bakteriologiczne, kierowane przez generała „szefy lekarskiej” Isii Siro.

Jak wynika z zeznań jednego z oskarżonych, byłego generała „szefy lekarskiej” w armii japońskiej — Kawasima Kłosi, zgodnie z tajnymi rozkazami cesarza japońskiego Hirohito, w latach 1935—1936 utworzono na terenie Mandżurii dwie tajne formacje wojskowe, których zadaniem było przygotowanie i

prorowadzenie wojny bakteriologicznej.

W 1941 r. po najeździe hitlerowskich Niemiec na Związek Radziecki pierwsza z nich pod dowództwem Isii Siro nazwana została „oddziałem nr 731”, druga zaś pod dowództwem generała Wakamatsu — „oddziałem nr 100”.

W skład tych formacji wchodziły wybitni specjaliści — bakteriologowie, wielka ilość pracowników naukowych i technicznych. O rozmiarach ich świadczy np. to, iż „oddział nr 731” liczył około 3.000 pracowników. Oba oddziały dysponowały gęstą siecią filii, rozmieszczonych w poszczególnych jednostkach armii kwantuńskiej, na podstawowych odcinkach strategicz-

1941 r. ekspedycja formacji nr 731

zaraziła z samolotów zadżumionymi psami

okolice miasta Czande. W 1942 r. formacja nr 731 dokonała jeszcze jednej takiej operacji w rejonie Chin środkowych.

Oskarżony Nisi, kierownik sekcji szkoleniowej formacji nr 731 zeznał, iż jako broni bakteriologicznej przeciw Związkowi Radzieckiemu postanowiono użyć bakterii dżumy, jako najbardziej skutecznej. Już w maju 1945 r. oskarżony Nisi otrzymał od generała Isii specjalne polecenie wzmoczenia produkcji broni bakteriologicznej, przede wszystkim zarazków dżumy.

Generał Yamada zeznał, iż jedynie błyskawiczna ofensywa Armii Radzieckiej w głąb Mandżurii unicestwiła plany militarystów japońskich, zmierzające do zastosowania broni bakteriologicznej.

Precyzując winę i odpowiedzialność każdego z oskarżonych, akt oskarżenia stwierdza, iż były kwantuńskimi kierownikami formacji nr 731 i 100 i — jak przyznał — był całkowicie poinformowany o

zbrodniczych eksperymentach na żywych ludziach

i sam do nich zachęcał, wobec czego ponosi odpowiedzialność za bestialskie wymordowanie tysięcy ludzi, zarazonych śmiertelnymi bakteriami.

Oskarżony Kadzucuka Riudzi od 1939 r. był szefem zarządu „sanitarnego” armii kwantuńskiej. Bezpośrednio kierował pracą formacji nr 731 i sam był jednym z inicjatorów rozpracowania i stosowania metod wojny bakteriologicznej.

Oskarżony Takachasi Takacuka do dnia kapitulacji Japonii był szefem służby weterynaryjnej armii kwantuńskiej i bezpośrednio kierował formacją nr 100.

Oskarżony Kawasima Kłosi był od 1941 do 1943 roku szefem oddziału „wytwórczego” formacji nr 731.

Oskarżony Nisi Tosichide od 1943 do 1945 r. był kierownikiem jednostki nr 673, stanowiącej filię formacji nr 731.

Oskarżony Karasawa Tomio był od 1943 do 1945 r. szefem oddziału „wytwórczego” formacji nr 731.

Oskarżony Onoye Masao był od października 1943 r. do 1945 r. szefem jednostki nr 643, stanowiącej filię formacji nr 731.

Oskarżony b. generał Sato Slundzi od 1941 r. do 1943 r. był szefem formacji bakteriologicznych „Nami” i „Ej”, działających w Chinach, a od 1945 r. kierował jednostką nr 643, która była filią formacji nr 731.

Oskarżeni Hirazakura Dzensaku i Mitomo Kadzuo byli do chwili kapitulacji Japonii czynnymi pracownikami formacji nr 100, zaś oskarżeni Kikuczi Norimicu i Kurusima Yudzzi byli laborantami w wytwórniach śmiertelności bakterii.

Akt oskarżenia stwierdza, iż Yamada, Kadzucuka, Takachasi i Sato, zajmując kierownicze stanowiska w armii japońskiej,

kierowali działalnością specjalnych bakteriologicznych formacji,

które miały za zadanie produkcję broni bakteriologicznej dla użycia jej w wojnie przeciw ZSRR i innym państwom. Ponadto Yamada, Kadzucuka i Takachasi ponoszą odpowiedzialność za bestialskie eksperymenty, w rezultacie których zamordowano co najmniej 3 tysiące ludzi.

Akt oskarżenia precyzuje też konkretnie winę i stopień odpowiedzialności pozostałych oskarżonych.

Wszyscy oni, z wyjątkiem oskarżonego Kadzucuka — przyznali się całkowicie do winy, oskarżony zaś Kadzucuka przyznał się do niej częściowo, jednak jego całkowitą winę i odpowiedzialność potwierdzają inni oskarżeni oraz świadkowie.

Pierwszy dzień procesu

W pierwszym dniu procesu — 25 bm. — zeznawał oskarżony Kawasima Kłosi, jeden z głównych kierowników formacji nr 731. Zeznał on, iż formacja ta utworzona została na specjalne polecenie cesarza Hirohito i że na jej utrzymanie wyasygnowano w 1940 r. — 10 miliardów jen. Kawasima Kłosi stwierdził, iż każdy człowiek, który dostał się do więzienia formacji nr 731 — musiał tam zginać. Kawasima stwierdził również, iż formacja nr 731 posiadała cztery filie w pobliżu granicy radzieckiej w Linkou, Chałlinie i w miastach Sunju oraz Chałlarz, które miały służyć jako punkty oparcia w wojnie bakteriologicznej przeciw ZSRR.

Generał Isii latem 1941 r. postawił przed formacją zadanie doprowadzenia hodowli psów w toku jednego cyklu wytwórczego do 200 kg. Pod kierownictwem Kawasimy miesięczna moc wytwórcza formacji została doprowadzona do 300 kg. zarazków dżumy, względnie 800—900 kg. zarazków tyfusu, lub 500—700 kg. bakterii wagiłka albo do 1 tony bakterii cholery.

Drugi dzień procesu

W drugim dniu procesu — 26 bm. — zeznawał oskarżony Karasawa Tomio — lekarz bakteriolog, podwładny Kawasimy. W formacji nr 731 służył pięć lat. Karasawa zeznał m. in., iż broń bakteriologiczna była wypróbowana również na wziętych do niewoli żołnierzach armii amerykańskiej. Na zażycie prokuratora, czy przewidziana była możliwość zastosowania broni bakteriologicznej przeciw USA, Karasawa odpowiedział twierdząco. Karasawa odpowiedział też o zbrodniczej akcji ekspedycji bakteriologicznej w Chinach środkowych, w której sam brał udział.

W drugim dniu procesu zeznawał również były głównodowodzący armii kwantuńskiej, Yamada Otozoo, który poprowadził japońską armię okupacyjną w środkowych Chinach od 1944 roku był członkiem japońskiej najwyższej rady wojennej, a przez pewien czas głównodowodzącym „Ochrony Japonii”.

Yamada zeznał, iż formacje nr 731 i 100 były mu bezpośrednio podporządkowane. Odpowiadając na pytanie prokuratora — Yamada stwierdził, iż broń bakteriologiczna miała być użyta przede wszystkim przeciw Związkowi Radzieckiemu, Mongolskiej Republice Ludowej oraz Chinom, ale była również przewidziana możliwość zastosowania jej przeciw Stanom Zjednoczonym i Anglii.

Na rozprawie na żądanie prokuratora odczytano specjalną

„Instrukcję bojową dla grup dywersyjnych,”

wydaną w 1944 r. Yamada przyznaje, że instrukcję opracowali jego podwładni.

W toku rozprawy odczytano również instrukcje, dotyczącą przesłuchiwania jeńców wojennych, w której zaleca się stosowanie tortur wobec przesłuchiwanym.

Oskarżony Nisi Tosichide odpowiedział o masowej produkcji śmiertelności bakterii i o nieludzkich eksperymentach nad żywymi ludźmi, w których sam brał udział. Nisi zeznał, że japoński inżynier Tanaka skonstruował specjalną laseczkę dla przenoszenia zarazków dżumy płk Ooto zaś wyprodukował specjalną „czekoladę”, nadziewaną bakteriami wagiłka i przeznaczoną dla celów dywersyjnych. Nisi przyznaje również, iż wojska japońskie, działające przeciwko wojskom radzieckim i mongolskim w rejonie rzeki Chałchyn Goł — stosowały broń bakteriologiczną.

Szpiedzy i dywersanci zdemaskowani

NA WĘGRZACH WYKRYTO rozgałęzioną organizację, która zajmowała się szpiegostwem, dywersją i sabotażem gospodarczym. Głównymi sprzymierzeńcami tej organizacji byli: ROBERT VOGELER — obywatel amerykański, agent wywiadu, który dla zamaskowania swej działalności zajmował oficjalnie stanowisko kierownika filii amerykańskiego towarzystwa „INTERNATIONAL STANDARD ELECTRIC CORPORATION” oraz EDGARD SANDERS — współpracownik angielskiego wywiadu, również formalnie zatrudniony w wyżej wymienionej firmie. Do współpracy w charakterze agentów werbowali oni obywateli węgierskich rekrutujących się z elementów wrogich demokracji.

Szajka wytrawnych szpiegów przesyłała swym imperialistycznym mocodawcom informacje gospodarcze, wojskowe, plany techniczne, mapy oraz inne materiały będące tajemnicą państwową. Organizowała ona sabotaże w zakładach przemysłowych, używając do tego procedury węgierskich faszystów. Celem dywersji było osłabienie aparatu gospodarczego Węgier, niszczenie dorobku ludu pracującego, podkopanie fundamentów państwa ludowego dla torowania drogi wpływowi anglo-amerykańskich imperialistów.

WYKRYCIE SZAJKI zbrodniarzy na Węgrzech ujawniło jeszcze jedno ogniwo łańcucha szpiegowskiego, jakim anglo-amerykańscy imperialiści usiłują opasać kraje demokracji ludowej. Dla tego celu wyszukują oni placówki dyplomatyczne czy też handlowe i

obsadzają je rutynowanymi szpiegami.

Niespełna tydzień temu zakończył się u nas w Polsce proces szpiegów francuskich „Bohaterami” procesu byli urzędnicy zatrudnieni na placówkach dyplomatycznych i konsularnych, nadużywający przywilejów, z jakich korzystała dyplomacja. Uprawiali oni szpiegostwo i dywersję na szeroką skalę, do czego angażowali wyrzutków społeczeństwa polskiego i ukrywających się hitlerowców.

Nietrudno stwierdzić, że zarówno w Polsce jak i na Węgrzech śleć szpiegowska była organizowana według jednej recepty, że jednakowe metody były stosowane, jednakowy cel przyswlecał inspirantom awantur szpiegowskich, Imperialiści anglo-amerykańscy, którym rosnące siły demokracji spędzają sen z powiek, chwytają się coraz podstępniejszych i nikczemniejszych metod. Nie wahają się mianowicie naruszać prawa międzynarodowe, nadużywając przywilejów dyplomatycznych, nie licząc się z układowi i umowami międzynarodowymi.

OBYDNE PLANY imperialistyczne rozbijają się jednak o potężną przeszkodę. Jest nią czyniwość klasy robotniczej i jej partii. Jest nią potężna wola mas pracujących, które stoją na straży państw ludowych, by uniemożliwić agentom imperialistycznym uprawianie kracji roboty. Dlatego awanturnicza działalność agentów szpiegowskich w rodzaju anglo-amerykańskiej na Węgrzech, czy to francuskiej w Polsce, jest w porę rozbijana i paraliżowana.

Dalsze wyniki realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Józefa Stalina

WARSZAWA. Nadchodzą ostatnie meldunki o wynikach realizacji zobowiązań, podjętych dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Józefa Stalina.

PIERWSZA ELEKTRYCZNA LOKOMOTYWA KOPALNIANA

Z KATOWIC meldują, że robotnicy wytwórni konstrukcji stalowych ukończyli na dzień 21 grudnia br. budowę pierwszej elektrycznej lokomotywy kopalnianej nowego typu, wyróżniającej się wyższą sprawnością oraz mniejszym zużyciem energii. Jest to nowe osiągnięcie polskiego przemysłu na drodze mechanizacji pracy w górnictwie.

OTWARCIE SZPITALA DZIECIĘCEGO I OŚRODKÓW ZDROWIA

W WĄBRZYCHU dokonano 21 bm. otwarcia szpitala dziecięcego oraz ośrodków zdrowia przy kopalni „MIESZKO” i przy hucie „KAROL”. Uruchomiono również klub Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

W przeddzień rocznicy zakończyły się dziesiątki kursów szkoleniowych przy wabrzyckich zakładach pracy, na których uczestnicy zapoznali się z życiorysem Józefa Stalina.

W czasie uroczystych zebrań w kopalniach 370 górników zostało wyróżnionych i premiiowanych za najwyższe wskaźniki produkcyjne. Przewodzą wśród nich członkowie Brygad zespołowych Magiera, Cisek, Przybyła, Pronobis i in.

NOWY WIADUKT KOLEJOWY

Nowy wiadukt kolejowy oddał do użytku robotnicy PKP w Przemysłu.

NOWY URZĄD POCZTOWY

Mieszkańcy Rzeszowa otrzymali urząd pocztowy nr 2, uruchomiony w ramach „Dni Pracy Stalinowskiej”. Kolejne rzeszowskie oddały do użytku nową obrotnicę dla parowozów i remizę dla kolejowej

straży pożarnej. Uczniowie szkoły mechanicznej PKP zaciągnęli gazociągi.

INTERNAT I SAŁĘ GIMNASTYCZNA DLA MŁODZIEŻY gimnazjum i liceum przemysłu gumowego uruchomili pracownicy przemysłu gumowego w Łodzi. Budynek powstał w ciągu 15 dni, 6.000 roboczogodzin oddali bezinteresownie na ten cel pracownicy i robotnicy przemysłu gumowego.

TRZY STYPENDIA PO 100.000 ZŁ. rocznie ufundowała WRN w Krakowie dla studentów, zamierzających poświęcić się pracy w dziedzinie mechanizacji górnictwa, agronomii oraz badaniom z zakresu marksizmu-leninizmu.

WYSTAWA STALINOWSKA W OLSZTYNIE

W świetlicy międzyzwiązkowej w Olsztynie otwarta została wystawa, poświęcona życiu i działalności Józefa Stalina.

Wystawa podzielona jest na działy, w których z pomocą ilustracji, plakatów, książek i broszur objęto poszczególne etapy życia Generalissimusa Józefa Stalina. Wystawa cieszy się ogromnym zainteresowaniem społeczeństwa olsztyńskiego.

Grupa agitatorów czołowym aktywnym organizacji partyjnej

(Dokończenie ze str. 1) zacji partyjnych, niosącym prawdę i hasła Partii w masę. Na zebraniach wyborczych odbywających się obecnie w organizacjach partyjnych usprawnienie działalności agitatorów według wytycznych Biura Organizacyjnego KC powinno stać się jednym z podstawowych zagadnień podniesienia na wyższy poziom całej pracy organizacji partyjnych.

Śladem naszych artykułów

Dla takich ludzi
nie ma miejsca w naszej Partii

W numerze 291 „Gazety Krakowskiej” z dnia 4 grudnia br. pisaliśmy w artykule pt. „Kto i skąd ma się wynosić”, o skutkach braku czujności klasowej, które wyraziły się faktem, że w drukarni przy ul. Kościuszki 3 w Krakowie rządził się dyrektor Włodzimierz Zemanek, terroryzujący załogę, a w jej liczbie i członków Partii. Pan dyrektor rządził się jak gojby był właścicielem drukarni (należącej zresztą przed wojną do jego ojca — kapitalisty) nie uznawał roli organizacji partyjnej, rady zakładowej, nie chciał zrozumieć w szóstym roku władzy ludowej, kto jest rzeczywistym gospodarzem w zakładzie pracy.

Pan dyrektor w perfidny sposób szachował załogę „dwójkarskim” systemem skarg i donosów, mszcząc się za każde słowo krytyki wypowiedziane pod jego adresem przez pracowników na zebraniach.

Długo trwała bezsilność towarzyszy z drukarni pod rządami takiego dyrektora, który niestety posładał legitymację partyjną. Zastraszeni i terroryzowani towarzysze nie czuli się na siłach, aby położyć stanowczy kres bezczelnej działalności człowieka — wroga klasowego działającego pod płaszczykiem „partyjności”. Dopiero III Plenum KC PZPR obudziło nie tylko wśród towarzyszy, ale wśród bezpartyjnych pracowników drukarni nadzieję, że przecież teraz narzeczcie skończą się dyktatorskie rządy pana Zemanka.

Słuszną była ta nadzieja. Z pomocą przyszło pismo partyjne odsłaniające stosunki panujące w drukarni i ostro krytykując nie tylko rządy pana dyrektora, ale i brak czujności klasowej ze strony tych, którzy do tego stanu dopuścili. Jasne, zdecydowane postawienie sprawy w świetle uchwały III Plenum przełamało bierność towarzyszy z drukarni, ułatwiło im zdemaskowanie wroga klasowego, który prawie przez dwa lata chytrze i zrećnie maskował się na dyktatorskim fotelu „partyjności”.

Dlatego też zebranie Podstawowej Organizacji Partyjnej, które odbyło się w drukarni w związku z artykułem zamieszczonym w „Gazecie Krakowskiej”, potwierdziło jeszcze raz słuszność i potrzebę postawienia zagadnienia walki i rewolucyjnej czujności klasowej z taką siłą i ostrością, z jaką to zagadnienie postawiło III Plenum KC PZPR.

Było to pierwsze tego rodzaju zebranie drukarni, gdzie „pan dyrek.or.” zmuszony był słuchać wszystkich zarzutów stawianych wprost, z robociarską i proletariacką szczerością i bezwzględnością.

Było to zebranie, na którym ostatnia próba dyrektora zastraszenia pracowników, okiemanie ich, uspienia ich czujności pseudo-samokrytyką została rozbita w drzazgi przez siłę i autorytet Partii, w której towarzysze znaleźli niezawodne oparcie, przykład i moc do przezwyciężenia bierności.

W ostrej krytyce, w świetle samokrytycznej oceny dotychczasowej słabości towarzyszy drukarni kruszyła się maska przystaniąca oblicze wroga klasy robotniczej. Słusznie powiedziała maszynaista tow. Gąsieniec, że „kiedy pan dyrektor poczuł się pewny na stanowisku, zmienił do niepoznania swój stosunek do ludzi”. Jest jasne, że wróg miał początkowo inne oblicze wobec robotników, kiedy ci odbudowywali drukarnię, kiedy uruchamiali produkcję. Ze zdwojoną gorliwością udawał ich przyjaciela, bo to ich praca, ich sukcesy i osiągnięcia utrwalały jego

stanowisko. Poczuł się pewny pan Zemanek, kiedy udało mu się wyjść cało z rozgromienia prawicy pepesowskiej przed zjednoczeniem, kiedy udało mu się prześlizgnąć do Zjednoczonej Partii. Udało mu się wtedy uspić czujność dobrze zamaskowanym obliczem. Kiedy jednak poczuł się już pewnym, pokazał kim jest naprawdę. Wtedy to robotnicy drukarni poznali, że w ich szeregach wkraść się człowiek im obcy — człowiek klasowo wrogi.

Słusznie też ocenili towarzysze Majka i Chorabikowa, że nie ma i nie było miejsca w Partii dla takiego człowieka. Samokrytycznie oceniając fakt przyjęcia w szeregach Partii ob. Zemanka stwierdzili, że przyczyną tego był brak rewolucyjnej, klasowej czujności, brak kontroli przeszłości, kontroli życiorysu, socjaldemokratyczny styl pracy niektórych komitetów partyjnych.

W licznych wypowiedziach ocenili towarzysze samokrytycznie swoją słabość, która spowodowała tolerowanie rządu „pana dyrektora”. Źródłem tej słabości było niedocenianie roli i autorytetu Partii w zakładzie. Ten błąd jak również i zbyt mała troska o stałe podnoszenie świadomości ideologicznej i politycznej przyniosł brak siły rewolucyjnej, wyraził się słabością i bezsilnością, która nie umiała się przeciwstawić zdecydowanie i stanowczo wrogiej działalności dyrektora, inspirowanej przez niego sile intrygi, jego „dwójkarskiej” mafii zafany, paraliżujących każdy odruch krytyki.

Stąd też wynika upokarzająca bezsilność już nie tylko pojedynczych towarzyszy, ale organizacji partyjnej i rady zakładowej, które nie miały dość siły, aby wziąć w obronę zwalnianą, dygnitarską decyzją „pana dyrektora”, tow. Janotkówną mimo, że była w ciąży. Siadł też organizacja partyjna i rada zakładowa nie umiały zapobiec samowolnym dyktatorskiej w zwalnianiu i przyjmowaniu na własną rękę pracowników, nie umiały wziąć w obronę interesów załogi zakładu.

Dyrektor Zemanek pod ciężarem zarzutów uważał za stosowne „usprawiedliwić się”. Jakież wyglądała i czym była samokrytyka pana Zemanka? Dopiero teraz przyparty do muru bezwzględnością i szczerością zarzutów, zdradził swoje prawdziwe oblicze. Człowiek, który mianował się towarzyszem partyjnym i sprytnie tym słowem szermował, miał czelność powiedzieć, broniąc swych klasowych interesów, że ojciec jego nie był nigdy kapitalistą, bo doszedł do majątku bez kapitału zakładowego własną pracą (!).

Zapomniat jednak pan Zemanek o kilkudziesięciu robotnikach wyzyskiwanych i traktowanych z całą brutalnością, którzy harowali w zakładzie w okresie sanacji i okupacji za marne grosze powiększając zyski papy Zemanka.

Zapomniat o tym, że wśród zebranych siedzi tow. Lenart i inni, którzy pracując całe lata w drukarni dobrze poznali pracę „własnych rąk” Zemanka-seniora.

Nie chciał o tym pamiętać pan Zemanek, ale pamiętają o tym robotnicy, że jego ojciec właściciel dwóch drukarni przed wojną znienawidzony przez krakowskich pracowników poligraficznych, to typowy wyzyskiwacz, który łamał umowy zbiorowe i terroryzował pracowników i organizacje robotnicze.

Dyrektor Zemanek w długich

wywodach popartych po adwokacku stertą papierów i papierków, barykadą skoroszytów i registratorów — pseudodowodów jego „życzliwości” dla robotników i gorliwej reakcji pracy dla dobra ludu — bronił się zaciekłe. I dlatego też powiększając swoje zasługi całkowicie pomijał najistotniejszych budowniczych drukarni, prawdziwych twórców jej osiągnięć i sukcesów — załogę.

I dlatego choć liryczne partie jego mowy na temat rzekomego poświęcenia dla zakładu mogły zdezorientować niektórych towarzyszy i znowu usypiać ich czujność, to jednak zakłamane i obliczone na efekt przemówienie spotkała twarda odprawa.

Tow. Śledziowski powiedział krótko i po prostu: „Drukarnia nie jest własnością dyrektora. Wszyscyśmy się przyczynili do jej powstania i pracujemy nad jej rozwojem dla Polski Ludowej”.

Zrozumienie interesów klasowych i poczucie autorytetu członka partii robotniczej dyktowały tow. Chorabikowej stanowczy wniosek: Nie ma miejsca dla naszych wrogów w naszych szeregach. Popępniliśmy kiedyś błąd przyjmując Zemanka do Partii. Dziś wiemy dobrze kim on jest. Wzy-

wam was towarzysze abyście głosowali za usunięciem go z szeregów towarzyszy partyjnych”.

Gorące okłaski były potwierdzeniem słuszności tego wniosku. Kiedy sekretarz organizacji odczytał uchwałę wykluczającą Zemanka z Partii w głosowaniu, jednogłośnie i jednocześnie podniosły się ręce wszystkich zebranych.

Nadzieja, którą obudziło wśród towarzyszy drukarni III Plenum znalazła pełny wyraz w momencie odebrania „panu dyrektorowi” legitymacji partyjnej, na którą nigdy niczym nie zasłużył. Znalazła ona potwierdzenie w decyzji władz centralnych drukarni, które odwołały go z zajmowanego przezeń stanowiska.

Przykład ten jest potwierdzeniem głębokiej słuszności analizy zagadnienia czujności klasowej jaką przeprowadziło III Plenum. Jest on zarazem dowodem wzmocnienia czujności rewolucyjnej w szeregach partyjnych. Dyrektorów Zemanków z legitymacjami partyjnymi jest niewątpliwie więcej w różnych zakładach pracy. Dla tego rodzaju ludzi nie ma miejsca w szeregach naszej Partii. Tego wymaga siła i autorytet naszej niezwykłej rewolucyjnej partii robotniczej.

M. KIETA

STEPAN OLEJNIK

Brak dyrektywy!

Każdy mówił mu: „Soltysie, To jest hańba wprost! Most naprawić zdąży się, Bo dziurawy most!”

Każ naprawić most, soltysie, Czas najwyższy wszak! Ale soltys ciszał zły się: „DYREKTYWY BRAK!!!”

„Dyrektywy? Nie kpij darmo! Przecież bredni to stek! Tutaj chodzi nie o marmur, Lecz o zwykły mostek...”

Nawet mały wie osesek, Że to drobiaz wprost — Każ wzięć cieślom parę desek,

Posłij ich na most.

A naprawią doskonale Mostek chybotliwy!... Chrząknął soltys: „Hm, tak... Ale — NIE MA DYREKTYWY!!!”

„Stój! Nie biegnij! Zostań w wodzie, Czczeć nieszczęśliwy!... Czemu? — wrzasnął — O co chodzi? „NIE MASZ DYREKTYWY!!!”

W/g rosyjskiego przekładu A. Bezymieńskie go, spolszczył M. Załucki.

Dlaczego źle przebiega
akcja oddłużeniowa w Luborzycy?

Pierwszy etap likwidacji zadłużenia wsi kończy się. Nie wszędzie dotychczasowe wyniki akcji oddłużeniowej są zadowalające. Jedną z przyczyn słabych wyników jest niedostateczna praca lokalnych komisji likwidacji zadłużenia wsi, opie-

kunów oraz aparatu wykonawczego. Tak jest m. in. w gminie Luborzycy (pow. Miechów).

Gmina Luborzycy nie zdała egzaminu z wykonania tej akcji, realizując zalecane 48% planu. Ostatnie dni naglą, by wziąć się poważnie do roboty. Za zły stan oddłużenia wsi luborzycyjskiej ponosi odpowiedzialność wójt gminy i zarząd przewodniczący Gminnej Komisji Oddłużeniowej ob. Kieca, który wykazał niechęć i nieudolność w realizacji zadań. Ob. Kieca dopuścił do tego, by powstały duże zaległości u bogaczy i to kilkuletnie. Spłata podatku gruntowego w zbożu przebiega żółwie i to jest winą czynnika administracyjnego.

Zły przykład idzie od wójta. Soltys z Goszczy ob. Józef Kup sam zalega w spłacie podatku gruntowego w zbożu w ilości 14,03 m. Również i podsołtys z Baranówki ob. Chrośniak nie bardzo kwapi się ze zlikwidowaniem swoich zaległości w zbożu w ilości 12,12 m.

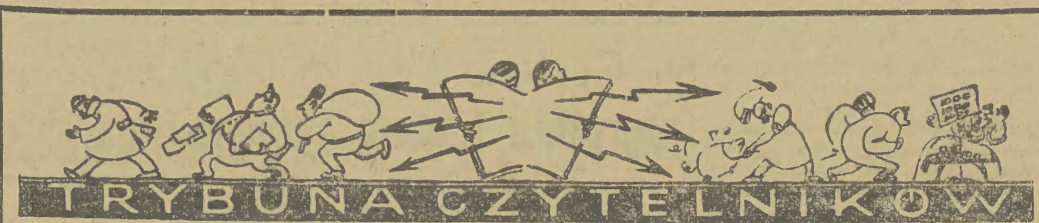
A oto dalsza lista złośliwych dłużników: ob. T. Buczek z Goszczy zalega w podatku gruntowym w zbożu w ilości 14 m, ob. Wł. Domański z Polekarcic, dzierżawca ośrodka w Łuczycach od kilku lat nie płaci podatków. Zaległość podatku gruntowego w gotówce wynosi 11.000 zł, w zbożu ok. 3 m, ob. Jan Komenda nie płaci żadnych podatków od 1948 r. i stał zaległości w zbożu wynosi ok. 20 m, ob. R. Sokół ze Sadowia nie płaci podatku od 1948 r. i lekceważy wszystkie podejmowane czynności. Zaległość jego wynosi 14.000 zł w gotówce oraz 264 kg w zbożu. Odnosi się wrażenie popierania przez ob. wójta bogaczy wiejskich. Wójt próbuje w naiwny sposób przerzucić winę za niedociągnięcia na brak energii elektrycznej w gospodarstwach.

Czas najwyższy na zainteresowanie się tą gminą i przeprowadzenie radykalnych zmian personalnych. (Krz)

Nowy typ pieca
do węgla
brunatnego

W dyrekcji Zjednoczenia Przemysłu Węgla Brunatnego w Żarach (woj. dolnośląskie) odbył się pokaz nowego typu pieca kafilowego, dostosowanego do spalania miálu węgla brunatnego.

Model tego pieca skonstruował pracownik ZPWB inż. Zdzisław Zwierzycki z kopalni „TURÓW”. Nowy piec daje duże oszczędności w zużyciu opału. Przy spalaniu niedużej ilości miálu piec, jak wykazały próby opalania bardzo wysoka temperatura.



Skrzynka na listy — parter, V'islna 2.

Nr. tel.: 209 95

Jeszcze
sprawy tramwajowe

Jak to już „Gazeta Krakowska” podała, z dniem 1 stycznia 1950 r. wchodzi w życie nowe przepisy w sprawie ulgowych biletów tramwajowych. Jednym z sukcesów jest zrezygnowanie dyrektora MKE z zasady, której broniła dotychczas, że bilety ulgowe były ważne tylko na dany wóz. Odtąd abonenci będą mogli posługiwać się wozami wszystkich linii przechodzących przez wyznaczoną im trasę.

Nowe przepisy ograniczają jednakże prawo korzystania z biletów ulgowych tylko do godzin od 6—9 i od 13—19. Te ograniczenia wywołały liczne komentarze, czego wyrazem są listy do redakcji.

Przepisy przewidują, że dla pracowników względnie uczniów, zatrudnionych w innych godzinach, będą wydawane oddzielnie inne bilety z ważnością w godzinach dla nich odpowiednich. W związku z tym budzą się różne wątpliwości, którym wyraz dają nasi czytelnicy. Pracownik przemysłu poligraficznego BRONISŁAW MARZEC pisze:

W jaki sposób korzystać może z biletu ulgowego pracownik, który musi pracować „na zmianę” np. jeden tydzień od 6—14, w drugi od 14—22? Nie brak też i takich, których praca nie jest z góry na cały miesiąc ustalona. Pracują w pewnych dniach przed południem a w innych po południu. Będą oni wyraźnie pokrzywdzeni nie mogą ze źniżek korzystać.

Takie rygorystyczne ograniczenia nie liczą się ponadto z tym, że przecież są pracujący, którzy po pracy chcieliby pójść np. na zebranie partyjne, na odczyt czy do teatru.

W tej sprawie pisze także ob. JÓZEF WARCHAŁ, Kraków, Lea 98:

Jestem pomocnikiem maszynisty na PKP i moja służba zaczyna się o różnej porze dnia i nocy. Nie mógłbym więc korzystać z ulg tramwajowych a mieszkać dość daleko. W podobnej sytuacji znalazło się więcej kolejarzy jeżdżących do pracy.

Wiele zakładów pracy zaczyna pracę przed godziną szósta, czego dyrekcja MKE nie wzięła pod uwagę. Sprawę tę próbuje rozwiązać jeden z czytelników i podaje taki projekt:

Tramwaje wyjeżdżają ze swich stacji początkowych dopiero parę minut przed szósta. Należałoby by pomyśleć o przesunięciu czasu wyjazdu tramwajów miejskich o jakieś 10 minut wcześniej z takich początkowych stacji jak Salwator, Cichy Kącik, Dąbie, Bronowice itd. ze względu na rozpoczynające się godziny pracy w zakładach

o godzinie 6 rano. Sprawa ta jest aktualna szczególnie w okresie zimy. Na szybką ranną spieszysz zwłaszcza wiele kobiet.

Również zjazd tramwajów o godz. 22,20 jest stanowczo za wczesny. Należy zważyć, że każdy pracownik musi się umyć, przebrać i dojść do przystanku. Przeważnie zjazdu tramwajów o 20 minut rozwiązało by ten problem.

Zwracamy się do dyrekcji MKE o wzięcie pod uwagę tych wątpliwości i uwzględnienie tych dezyderatów świata pracy.

Odpowiedzi Redakcji

OB. J. M. KRAKÓW, UL. POPIELA. — O Waszej sprawie poinformowaliśmy naczelnego lekarza Ubezpieczalni Społecznej, który nadesłał nam obszerny wyjaśnienie. Jak się okazuje, nie było winy ze strony lekarza, który o wszystkim powiadomił swoje władze zwierzchnie, jak również soltysów poszczególnych gromad. (M—2436).

OB. ANNA CZUBAJ, KRAKÓW, UL. KOLETEK. Zgodnie z ustawą, okres połogowy wynosi 12 tygodni, z tego 4 tygodnie przed położeniem a 8 tygodni po położeniu. Zasiłek połogowy wypłacany jest w 100%. W wypadku, gdy kobieta korzysta z dłuższego urlopu zaleconego przez lekarza, przysługuje jej jedynie zasiłek chorobowy, wynoszący 70% zarobku. Gdyby jednak mąż jej był w tym czasie niezdolny do pracy a mieli jeszcze małe dzieci na wyłącznie swoim utrzymaniu, wtedy na każde dziecko dolieca się 50%. (C—2523).

OB. JAN OGRYZEK, GROM. JURKÓW, GM. DOBRA. Obywatel nie otrzymał zasiłku za spalone w czasie okupacji budynki mieszkalne i gosp., ponieważ PZUW za szkody wyrządzone przez działania wojenne oraz za szkody wyrządzone przez wszelkie klęski elementarne nie odpowiada. Odszkodowanie „asekuracyjne”, które Obywatel ma na myśli, czyli tzw. zasiłek pozaustawowy PZUW, był istotnie przyznawany w roku bieżącym, lecz tylko poszkodowanym przez pacyfikację, do których Obywatel nie należy jako pogorzelca poszkodowany działaniami wojennymi.

Niezależnie od powyższych wyjaśnień sprawa Obywatela zostanie szczegółowo zbadana na gruncie z ustaleniem istotnej przyczyny pożaru. O rezultacie badań zostanie Obywatel w swoim czasie zawiadomiony. (O-2241)

OB. STEFAN PUCHACZ — ZAKŁADY NR. 7 — KRAKÓW. Ulice w Czyżynach są oświetlone 40 lampami i są one kontrolowane raz na tydzień według ustalonego programu. W tym czasie zostają wymienione przepalone żarówki. Dodatkowe zainstalowanie nowych lamp ulicznych nie jest przewidziane na rok budżetowy 1950 r. (P-2268).



Grudzień
28
Środa

TEATRY

Teatr im. J. Słowackiego — godz. 19: „Lubow Jarowaja”.
Teatr Stary — nieczynny.
Teatr Młodego Widza — godz. 19: „Przyjaciele”.
Teatr Groteska — godz. 17 i 19.30: „Cyk Tarabumba”.
Teatr Rapsodyczny — godz. 19: „Beniowski”.

KINA

Apollo: „Spotkanie nad Łabą” — godz. 16, 18, 20.
Gdańsk: „Złoty Kluczyk” — godz. 15.30, 17.30, 19.30.
Sztuka: „Śpiewak niezłomy” — godz. 16, 18, 20.
Świt: „Bogata narzeczona” — godz. 16, 18, 20.
Uciecha: „Milczenie jest złotem”, godz. 16, 18, 20.
Wanda: „Powrót Lassie” — godz. 16, 18, 20.
Warszawa: „Sumienie” — godzina 16, 18, 20.
Wolność: „Kłeska szpiega” — godz. 16, 18, 20.
Aktualności: Najnowsza Kronika Filmowa. Poemat o Stałynie (kantata Chacaturiana w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej i Chóru Filharmonii Krakowskiej). Jezoro Tajmyr. Przegląd Sportowy nr 4/49. Godziny: 12, 13, 14.

POGOTOWIA LEKARSKIE

DYŻUR LEKARSKO. POŁOŻNICZY: dr K. Piotrowski, ul. Długa 60, tel. 599-27.

We wszystkich innych nagłych zachorzeniach w nocy należy wezwać Pogotowie Ratunkowe PCK, ul. Stalina 19, telefon 211-12 lub 548 88.

WSZELKIE PRZEWOZY CHORYCH, zarówno w obrębie miasta, jak i województwa krakowskiego, załatwia wyłącznie Stacja Pogotowia Ratunkowego PCK w Krakowie, przy ulicy Stalina 19, telefon 548-88 i 211-12, czynne przez całą dobę.

STACJA PRZETACZANIA i konserwowania krwi PCK w Krakowie, plac Gen. Sikorskiego 2, tel. 599-99, czynna bez przerwy przez 24 godziny.

DYŻURY APTEK: Rynek Podgórzki 9, Grzegorzka 9, Krakowska 1, Senatorska 5, pl. Inwalidów 7, Rynek Główny 45, Długa 4, Rakowicka 12.

KOLEJOWE POGOTOWIE LEKARSKIE

SKIE mieści się w Centralnej Kolejowej Przychodni Lekarskiej, ul. Pawia 15. Wzywać je mogą pracownicy kolejowej uprawnień do kolejowej opieki lekarskiej, w godz. od 19-7 rano, numer telefonu kolejowego 239 lub 1250, a miejskiego 575-85.

RADIO

na dzień 28 grudnia

Godz. 9.40: „Niminy” — powieść E. Orzeszkowej (odc. 16). 14.00: „Szpital pomnikowy” — rep. z pracowni konserwatorskiej. 14.15: Recital skrzypcowy K. Teutsch, akomp. A. Müller (Kr). 14.35: Notatnik muzyczny w opr. R. Haubenstocka (Kr). 14.55: Koncert solistów. 15.30: „Warszawska piosenka” — stud. dla świetlic dziecięcych. 16.20: Dziennik Krakowski (Kr). 16.40: Rep. z „Zielonej ulicy” Surowa, w Państw. Teatrze w Częstochowie. 17.00: Koncert rozrywkowy. 17.45: Reportaż dla świetlic młodzieżowych. 18.00: „Z kraju i ze świata”. 18.15: Zagadki muzyczne. 18.40: Pogadanka sportowa. 19.00: Aud. dla wsi. 19.15: Koncert Krak. Ork. i Chóru P. R. 21.00: Koncert Chopinowski w wykon. R. Smendziński (Kr). 21.30: „Historia literatury” w opr. Z. Leśnodorskiego, (odc. 7) (Kr). 22.00: Śpiewa tenor Lesław (płyty) (Kr). 22.15: Koncert rozrywkowy.

„Transport drewna w terenach wysokogórskich”

Staraniem Dyrekcji Lasów w Krakowie, w świetlicy Międzyzwiązkowego Klubu Robotniczego, wyświetlony został film wskazujący na produkcję czołowej pt. „Transport drewna w terenach wysokogórskich”.

Film ukazał fragment walki człowieka o surowiec drzewny. Pierwszą część filmu zobrazowała pracę w terenie wysokogórskim prymitywnymi zupełnie środkami, przy użyciu siły ludzkiej. Praca ciężka i niebezpieczna. Część druga i trzecia pokazu-

III Zjazd Artystyczny Nauczycieli Zdobycze kulturalne muszą dotrzeć do wsi i miasteczek

Z miasteczek i wsi województw: krakowskiego, rzeszowskiego, lubelskiego i śląskiego położonych daleko od ośrodków kulturalnych, przyjechali do Krakowa nauczyciele w liczbie 100 osób na III Zjazd Artystyczny, który trwać będzie do dn. 6 stycznia 1950 roku.

Zaniedbane w okresie przedwrześniowym miejscowości do których nie docierały zdobycze kulturalne, miejscowości, gdzie ludność pozbawiona była kulturalnej rozrywki, a nauczyciel nie mając możliwości i warunków zapoznania się z osiągnięciami kulturalnymi, które były przywilejem jednostek, nie mogli ich przekazywać w swoim środowisku — zostały otoczone opieką Rządu Polski Ludowej. Oto z inicjatywy przewodniczącego sekcji estetycznej Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego prof. Szumana zorganizowano dwa lata temu I Zjazd Artyst. Nauczycieli, który odbył się w naszym mieście.

W roku bieżącym podobne zjazdy odbędą się w Warszawie, Poznaniu i Krakowie.

Nauczyciel, uczestnik zjazdu — po powrocie na swoją placówkę, będzie mógł zorganizować i uaktynić życie świetlicowe, prowadzić zespoły artystyczne: dramatyczne, chórki, taneczne, recytatorskie i in. Po prowadzący on kółka samokształceniowe, zapozna młodych i starszych w swoim środowisku z wielkimi przeobrażeniami jakiego dokonały się w dziedzinie kultury i oświaty w Polsce Ludowej.

Z tymi bowiem zażądzeniami

KOMUNIKATY

MIEDZYZWIĄZKOWY KLUB ROBOTNICZY (plac Szczepański 3) — godz. 19.30: Dr. prof. Dobrowolska wygłosi pogadankę pt.: „Przeobrażenia krajoznawstwa w Związku Radzieckim”. Godz. 20: Kwartet Sekcji Żywego Słowa i Poprawnego Czytania.

UWAGA KROWODRZA! Dnia 28 bm. o godz. 18 odbędzie się w Komitecie Dzielnicowym PZPR Krowodrza, ul. J. Lea 18, II p., zebranie informacyjno-przedwyborcze delegatów na Walne Zgromadzenie przedstawicieli PSS wybranych na zebraniach obwodowych dzielnicy Krowodrza.

I. KURS BLOKOWYCH PRZODOWNIC ZDROWIA rozpocznie się dnia 28 bm., o godz. 18 w lokalu świetlicy Ligi Kobiet, ul. Czarnowiejska 39. Obecność zgłoszonych kandydatek obowiązkowa.

Fundusz Wczasów Pracowniczych organizuje specjalne wczasy narciarskie

Fundusz Wczasów Pracowniczych, pragnąc udostępnić zamieszkanym narciarzom, zrzeszonym w związkach zawodowych, wyjazd w góry, uruchamia w porozumieniu z Polskim Towarzystwem Krajoznawczym i Polskim Towarzystwem Tatrzańskim specjalny rodzaj wczasów, tzw. wczasy narciarskie.

Na ten cel przeznaczone zostały 2 schroniska PTT, w których wczasowicze znajda noclegi i wyżywienie. Schroniska te, a mianowicie „Samotnia” k/Biernutowic i „Odrodzenie” na przełęczy karkonoskiej są zelektryfikowane i najnowocześniejsze urządzenia.

Obydwa schroniska pomieścić mogą łącznie 80 osób w jednym turnusie, czyli 400 osób w sezonie zimowym. Wczasowicze

zapoznają się uczestnicy zjazdu podczas prelekcji, pogadek i pokazów, podczas zwiedzania osobliwości i zabytków Krakowa i w czasie pobytu na najciekawszych sztukach teatralnych i seansach filmowych.

Program zjazdu przewiduje bowiem m. in. referaty i prelekcje: dyr. Br. Dąbrowskiego: „O pracy reżysera i inscenizatora”, red. H. Voglera: „Teatr współczesny”, prof. UJ St. Szumana: „Estetyczne i psychologiczne zagadnienie teatru lalek”, prof. UJ Z. Jachimeckiego: „Chopin”, dr St. Morawskiego: „Realizm socjalistyczny”, prof. K. Wyki: „Współczesna powieść polska”.

W wieczorne autorskim udział wezmą: St. Otwinowski, J. A. Frasiak, H. Morikowicz, T. Różewicz, A. Świrszczyńska, St. Skoneczny, J. Wiktor. Nauczyciele będą obecni na koncercie Chopinowskim w wykonaniu B. Muszyńskiej.

Program zjazdu uwzględni również godzinę poświęconą zebraniom dyskusyjnym, na których nauczyciele dzielili się doświadczeniami, mówili o trudnościach i podawali sposoby ich rozwiązywania. Dyskusje będą również nad planem przyszłej pracy, nad ożywieniem życia kulturalnego swojego środowiska nad sposobami zbliżenia go do osiągnięć kulturalnych Polski Ludowej.

W dniu dzisiejszym odbywa się otwarcie zjazdu. Program inauguracyjny przewiduje: referat p. A. Polewki „O roli wychowawczej sztuki w Polsce Ludowej” oraz referat polityczny sekret. gener. Zarz. Głównego ZNP — p. E. Kurczko, (BM).

Centrala Maszyn Drogowych wyróżnia talenty racjonalizatorskie

Komisja usprawnień, działająca w Centrali Maszyn Drogowych, ma ręce pełne roboty: w czasie ubiegłych kilku miesięcy robotniczy-wynalazcy zgłosili do niej 27 wniosków racjonalizatorskich. Po dokładnym rozpatrzeniu szeregu z nich uznano za wysokoprzydatne, a wnioskodawców postanowiono

Przez należyta kontrolę wiele można usprawnić w placówkach zbiorowego żywienia

PSS nie przestrzega zarządzeń

W artykułach naszych, traktujących o brakach i niedociągnięciach w zbiorowym żywnieniu, zwracaliśmy m. in. uwagę na niedopatrzania ze strony Wydziału Handlowego Krakowskiego Urzędu Wojewódzkiego, w szczególności w dziedzinie niedostatecznej kontroli i wykonywania przyjętych zobowiązań.

Otrzymałmy od tego Urzędu pismo, które stwierdza, że „właśnie prasa przez szereg artykułów, jak również rzeczową krytykę, w zasadniczy sposób pomogła i nadal pomaga powołanym ku temu czynnikom w konsekwentnym usprawnianiu zagadnień żywienia zbiorowego”.

Organizacja zbiorowego żywienia jest poważnym zadaniem Ministerstwa Handlu Wewnętrznego. Dowodem troski o właściwy poziom i należyty rozwój tej formy naszej gospodarki jest powołanie w Ministerstwie specjalnego czynu organizacyjnego dla spraw żywienia zbiorowego, jak również instrukcje, polecenia i częste inspekcje w terenie.

Zagadnienie uspołecznienia placówek przemysłu gastronomicznego, postawienie ich na właściwym poziomie, tak od strony jakości i ilości potraw, jak i od strony obsługi konsumenta, wzorowego stanu sanitarnego, wyglądu estetycznego i cen, zwracanie z pozostałościami niezdrówych stosunków i atmosfery właściwej kapitalistycznym przedsiębiorstwom gastronomicznym — jest jednym z naczelnych i pierwszorzędnych zadań Wydziału Han-

dlu Krakowskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Ten stan rzeczy właśnie zobowiązuje do skrupulatnego wykonywania kontroli nad zbiorowym żywnieniem, i tego domagaliśmy się od Wydziału w naszym ostatnim artykule.

Prawda, że ilość uspołecznionych zakładów gastronomicznych na terenie województwa krakowskiego wybija się na czołowe miejsce w Polsce, jest ich 97, a w samym Krakowie 37. Nie wszędzie jednak i nie wszystkie gospody spółdzielcze stoja na wysokości zadania. Przeprowadzona niedawno inspekcja ze strony Urzędu Wojewódzkiego, stwierdziła szereg poważnych i niedopuszczalnych usterek.

I tak w Żywcu, w gospodzie spółdzielczej Nr 1, zauważono skandaliczny wprost stan sanitarny, a więc brud w kuchni, w bufecie i na salach, jakkolwiek podawana ilość potraw i ich jakość, są bez zarzutu. W tym samym mieście gospoda Nr 2 może się pochwalić nieograniczoną czystością, ale brak w niej najważniejszego: popularnych i klubowych obiadów! Kierownictwo tłumaczy ten fakt szczupłością pomieszczeń kuchennych. Nie wytrzymuje to jednak krytyki. Skoro pomieszczenia są odpowiednio dla innych obiadów, to muszą wystarczyć również i dla przygotowywania obiadów popularnych i klubowych.

W Tarnowie gospoda Nr 2 jest prowadzona wzorowo. Obfite potrawy, pełny asortyment mięsa i czystość bez zarzutu. Dlaczego tak jest? Odpowiedź prosta. Kierownictwo gospody rozumie zadania uspołecznionych placówek wyżywienia, docenia zyczenia i uwagi klientów, współpracując harmonijnie z miejscowymi władzami.

Żle natomiast poczyna sobie niedawno założona gospoda Nr 1 w Nowym Sączu. W stosunku do poprzedniego, prywatnego właściciela, zmienił się tylko sztyl. Poza tym wszystko zostało po staremu: na wystawie tylko wódka, w bufecie kilkadziesiąt flaszek wyborowej wódki, przed ladą sterzają wysokie barowe krzesła, na których bractwo swobodnie siedzi i konsumuje duże ilości wódki... Kanapki przyrządza się za bufetem w sposób niehygieniczny i nieestetyczny. Stosunki między kelnerami a pijakami, bardzo poufale. Nic dziwnego, że w tych warunkach zwołano natychmiast konferencję, na której zobowiązano zarząd do usunięcia tych poważnych niedomagań.

Bez zarzutu pracuje gospoda spółdzielcza w Nowym Targu. Warunki higieniczne dobre, obsługa grzeczna, pijaków się nie widzi. Z gospody korzystają okoliczni górale i chłopcy.

Tyle — na razie — gdy chodzi o gospody spółdzielcze, skontrolowane w ostatnich dniach na prowincji.

Natomiast odnośnie stosunków panujących w dziedzinie zbiorowego żywienia w Krakowie, to od ostatniej naszej krytyki, niewiele się zmieniło.

Może „Gastronom” przejawia większą troskę i staranność o należyte obsłużenie — w swoich zakładach — człowieka pracy. Natomiast PSS (kierownictwo zbiorowego żywienia) niewiele sobie robi z zarządzeń, wydawanych przez Wydział Handlowy Krakowskiego Urzędu Wojewódzkiego. Mówią o tym fakty.

Celem urozmaicenia asortymentu potraw w obiadach popularnych i klubowych jak również celem podniesienia ich jakości, Wydział Handlowy Krakowskiego Urzędu Wojewódzkiego wydał 20 grudnia br. Instytucjom prowadzącym zakłady zbiorowego żywienia zarządzenie o bezwzględnie obowiązkowym wprowadzeniu do obiadów popularnych i klubowych potraw mięsnych z wszystkich asortymentów mięsa, otrzymanego przez dany zakład. Tymczasem? Leży przed nami spis potraw gospody spółdzielczej nr. 1 z daty 22 i 23 grudnia br. Czytamy:

na obiad popularny składają się: żurek, gryf po wiedeńsku, plucka na kwaśno, na stołwoki: żurek, bitki w papryce, flaczki. Natomiast obiad klubowy obejmuje: żurek, rosół, a z mięs: sztukę mięsa z sosem ogórkowym, gryf po wiedeńsku, wołowia duszona i ne-reckiej wieprzowe.

W dniu 23 grudnia, na obiad popularny: gryf po wiedeńsku, makaron, na obiad stołwoki wołowia duszona, makaron zapiekany, zaś na obiad klubowy: sztuka mięsa, roastbratel Esterhazy (czas aby skończyć z obcym nazwami), makaron zapiekany z szynką (tam bez szynki) sznyצל wieprzowy siekany. Tak samo wygląda jadłospis z 27 grudnia.

Wyraźna więc różnica asortymentu mięsnego między obiadaniami popularnymi, a obiadaniami klubowymi. O daniach „a la carte”, nie wspomniemy. Kierownictwo zbiorowego żywienia PSS — jak z powyższego wynika — lekceważy sobie zarządzenie Urzędu Wojewódzkiego, skoro z otrzymanych asortymentów mięsa nie przeznacza tych samych gatunków dla obiadów popularnych i stołwokowych.

Ponieważ Urząd Wojewódzki w piśmie do naszej redakcji podaje, iż „poczyna się do obowiązków wyrażenia podziękowania i wyrazów pełnego uznania za dotychczasową rzeczową krytykę, zainteresowanie i pomoc w zagadnieniach zbiorowego żywienia, licząc na dalszą pełną współpracę” — zwracamy się do niego z prośbą by winnych niestosowania się do jego słusznych poleceń pociągnął do odpowiedzialności.

A oto inny, jaskrawy przykład, świadczący nader ujemnie o pracy kierownictwa zbiorowego żywienia PSS, Robotnicy zatrudnieni na terenie „Nowej Huty” nadesłali do naszej redakcji list, w którym czytamy m. in.:

„Istniejąca na pobliskim terenie jedyna gospoda, prowadzona przez PSS, prawie od początku swego istnienia nie zdała egzaminu z zadań, jakie jej miały przypaść do wykonania. Poziom stołwoki był zawsze niski, co znane jest powszechnie wśród załóg PPB i SPB. Ostatnio stołwoki ta osiągnęła już szczyt swego skandalicznego postępowania. Noże i widelce są nieczyszczone od szeregu tygodni, tak że rdza na nich jest codziennym zjawiskiem. Brudne fartuchy kelnerów są, obok zachlapanych, niepranych obrusów, jedyną „atrakcją i urozmaiceniem” o biadów. Zanieczyszczona do granic śmiecińska, podłoga, odstrasza zaraz przy wejściu do tzw. sal jadalnych. Wszystko to zdoła obrzydzić chęć posilenia się nawet najbardziej głodnym i spracowanym.

Kelnerki są wręcz nieuprzejme i na zażalenia odpowiedzialnych jest najczęściej burkliwa uwaga, względnie uśmiech pełen zjadliwej złośliwości.

Niesposób jest w tym krótkim piśmie wyliczyć obywatelowi redaktorowi wszystkich żalów i braków, jakie panują w stołówce, gdyż na to nie wystarczyłoby nawet dużych rozmiarów księga zażaleń, której stołwoki w ogóle nie posiada, a co ulemożliwia wpisywanie zażaleń mimo, że byłoby ich niekiedy dziesiątki dziennie”.

Następują podpisy 70 robotników.

List ten nie wymaga komentarzy. Zapytujemy kierownictwo PSS co zamierza uczynić, ażeby winnych pociągnąć do odpowiedzialności, co zamierza uczynić, ażeby podobne skandaliczne fakty więcej się nie powtórzyły?

Kierownictwo zbiorowego żywienia PSS powinno wreszcie zrozumieć, że zbiorowe żywienie musi być ustawione w taki sposób i na takim poziomie, by jak najlepiej służyło potrzebom człowieka pracy.

M. Statter

Uczą się racjonalnego gospodarowania



Instruktoriat Kobiet Spółdzielni Spożywców zainteresował gospodyni sprawą racjonalnego prowadzenia gospodarstw domowych. Organizowane w tym celu kursy zapoznają uczestniczki z przyrządzaniem nowych potraw, stosowaniem wartościowych produktów, dotąd niedocenianych itp., a wszystko przy uwzględnieniu robotniczych czy pracowniczych budżetów domowych. Uczestniczki jednego z takich kursów urządziły na zakończenie okolicznościową uroczystość. Jej ważną częścią składową były — jak to widać na zdjęciu — smaczne potrawy, przyrządzone własnoręcznie przez uczestniczki kursu.

S P O R T

Sukcesy sportowców radzieckich

Niecodziennego wyczynu dokonali alpinisci Stowarzyszenia Sportowego Molnia, którzy mimo ciężkich warunków atmosferycznych osiągnęli szczyt Czingan, leżący na wysokości 3.900 m. W tej trudnej wspinaczce zimowej uczestniczyła 15-osobowa ekipa.

Wielkie sukcesy odnieśli sportowcy uralscy w czasie imprez z okazji 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina. W samym tylko Świerdłowsku poprawiono 5 rekordów ZSRR oraz 10 Federacyjnej Republiki Rosyjskiej.

Z Molotowa — miejscowi sportowcy przeprowadzili narciarski marsz na trasie Molotow — Mendelejewo, długości 350 km.

Liczne imprezy zorganizowali również sportowcy Moldawii. Na szczególne wyróżnienie zasługują tu zawody ciężkoatletyczne Spartaka w Kiszyniewie, na których Donski (waga półciężka) i Wajzman (waga średnia) ustanowili nowe rekordy Republiki.

Motocykliści azerbejdżanicy przeprowadzili zawody motocyklowe na trasie Baku — Gori — Baku. W samej stolicy Azerbejdżanu ponad 2.000 miejscowych sportowców wzięło udział w pochodzie, wiodącym do historycznych miejsc Baku, związanych z życiem i rewolucyjną działalnością Stalina.

W stolicy ZSRR zakończyły się zawody łyżwiarskie o nagrodę im. dwukrotnego mistrza świata w jeździe szybkiej — Strunnikowa. Zawody

te odbywają się w Moskwie corocznie, a w tym roku były pierwszą większą imprezą łyżwiarską sezonu zimowego. — Wśród 70 uczestników znajdowali się czołowi łyżwiarze radzieccy, m. in.: mistrz ZSRR Proszin oraz Golowczenko, Liuskun, Bielajew, Sergiejew.

W wyniku dwudniowych zawodów zwyciężył, podobnie jak

w roku ubiegłym — Proszin (CDKA). Wygrał on wszystkie cztery konkurencje, uzyskując na 500 m czas 44,9 sek., na 1.500 m — 2:26,2, 3.000 m — 5:14,8 i 5.000 m — 9:00,2.

Wśród kobiet pierwsze miejsce zajęła Ignatiewa (Nauka), zwyciężczyni biegów na 1.000, 1.500 i 3.000 m (500 m przegrała).

Dwa zwycięstwa piłkarzy polskich we Francji

PARYŻ. Bawiąca we Francji ekipa sportowców polskich Związków Zawodowych udała się w czasie Świąt do północnych departamentów, w celu zwiedzenia kolonii polskiego wychodźstwa w miejscowych ośrodkach górniczych.

Sportowcy polscy byli przyjmowani niezwykle serdecznie przez miejscową Polonię, a rozegrane zawody piłkarskie, bokserne oraz pokazy gimnastyczne przekształciły się w wielką manifestację solidarności wychodźstwa z Polską Ludową.

W Sallaumine (Pas de Calais) reprezentacja piłkarska Polskich Związków Zawodowych rozegrała spotkanie z reprezentacją PZPN we Francji, zwyciężając 5:0 (4:0).

Na meczu obecny był ambasador R. P. Putrament oraz konsul generalny w Lille — Kusińiewicz.

W pierwszej połowie, lepszy technicznie, zespół polskich związków zawodowych zdobył dużą przewagę, strzelając 4 bramki przez Cieślaka — 2, Anioła i Swarcza. Wynik meczu ustalił Anioła, strzelając 5-tą bramkę. Napastnik poznański był najlepszym graczem na boisku.

Drugi mecz rozegrali Polacy na boisku kopalni w Bruay.

Thiers (Nord), mając za przeciwników reprezentację okręgu Nord PZPN. Spotkanie zakończyło się wysokim zwycięstwem drużyny polskiej 12:0 (6:0).

Reprezentacja polskich związków zawodowych zagrała bardzo dobrze. Bramki zdobyli: Cieślak — 3, Baran i Wiśniewski po 2, Anioła, Swarcz, Szczyk i Parpan po 1, oraz jedna „samobójcza”.

Po meczu gospodarze podejmowali drużynę polską, przedstawiciele władz i organizacji społecznych kołacją. W imieniu drużyny Polskich Związków Zawodowych przemówił Parpan, wyrażając radość z zacieśnienia przyjacielskich stosunków z polskim sportem na emigracji, reprezentującym związane z Polską Ludową Wychodźstwo polskie we Francji.

W sali gimnastycznej stadionu miejskiego w Sallaumine odbyły się propagandowe napisy gimnastyczne polskiej elity sportowej, przybyłej do Francji z okazji 15-lecia PZPN. Występy polskich gimnastyków spotkały się z wielkim zainteresowaniem licznie zebranej publiczności i nagrodzone były gorącymi oklaskami.

Hokejowa kadra juniorów — Gwardia Zakopane 6:1

ZAKOPANE (tel. wł.) Przebijająca w Zakopanem hokejowa kadra juniorów, rozegrała pierwsze zawody z tamtejszą drużyną Gwardii. Towarzystwi ten mecz zakończył się zwycięstwem młodych hokeistów, złożonych z zawodników Pomorzana, Krynickiego Towarzystwa Hokejowego i Ogniwa Cracovii, w stosunku 6:1.

Rozegrano tylko dwie tereje, gdyż trzeciej nie pozwolił rozegrać gęsto padający śnieg. Mecz ten wykazał już dość dobrą zaprawę młodych hokeistów, którzy w pierwszej tercji grali w ataku złożonym z zawodników Pomorza, w drugiej zaś z KTH i Cracovii.

Zawody nie stały na nadzwyczajnym poziomie, a na wyróżnienie zasługuje: Kwaśnic-

wski i Pocięcha z Torunia oraz obrońcy Prorok i Prusakiewicz. Juniorzy mają do dyspozycji dopiero cztery dni „lodowe”, trenują dwa razy dziennie, a treningi przeplatane są gimnastyką i wykładami, które prowadzi trener PZHL — Osmański.

Na obozie znajduje się 27 juniorów z następujących miast Polski: Warszawy, Siemianowic, Torunia, Bydgoszczy, Łodzi, Wrocławia, Krakowa i Krynicy.

„Gazeta Krakowska”. Pismo PZPR w Krakowie — Redaguje Komitet Redakcyjny Wydaje R S W „Prasa”, Kraków, W.Ślano 2, Telefon Red. 556 53, 509 85, 215-63, 598-12. Druk. PKZG, Kraków, Włostopole 1. M—62295

OGŁOSZENIE O LICYTACJI

Licytacja niżej podanych ruchomości odbędzie się w Krakowie dnia 30 grudnia 1949:

- o godz. 10 u ob. Wajdy Wojciecha, Rynek Podgórski 15 — komplet maszyn do wyrobu wędlin i urządzenie mieszkania.
- o godz. 11 u ob. Inż. Jaworskiego Jana, ob. Jaworskiego Jana seniora (b. firma Arcus) Lagiewniki, ul. Orkana 184 — spawarka transformatorowa punktowa marki „Moll” typ. P. a 11. 12 z automatem.
- o godz. 10 u ob. Persa Karola, Wola Duchacka, Rokosza 58 — samochód ciężarowy „Gaz”, koła, wóz oraz o godz. 12 przy ul. Narutowicza 25, urządzenie wytwórni wody sodowej.
- o godz. 10 u ob. Osadcowa Stefana, — ul. Józefińska 3 — komplet urządzenia wytwórni wyrobów metalowych 2850 kg blachy bednarki, 571 kg drutu żel. łączne oszacowanie: ad 1) 740.000 zł., ad 2) 2.750.000 zł., ad 3) 1.430.000 zł., ad 4) 2.630.555 zł.

Cena wywołania stanowi połowę kwoty oszacowania. Blizsze szczegóły i wyjaśnienia otrzy- mać można w 5 Urzędzie Skarbowym w Krakowie, Józefińska 14.

Naczelnik Urzędu

SPÓŁDZIELNIA PRACY I UŻYTKOWNIKÓW „GASTRONOM” w Krakowie, ul. Sławkowska 1, II p. **przyjmie na praktykę kucharską 20-tu chłopców, w wieku od 16 do 20 lat, posiadających wykształcenie co najmniej 7 klas szkoły powszechnej.** Zgłoszenia wraz z świadectwami, oraz życiorysem napisanym własnoręcznie, przyjmuje Biuro Kadry — Spółdzielni „Gastronom” do dnia 5 stycznia 1950 r.

ZAWIADOMIENIE
W związku z wprowadzeniem nowej emisji czeków **Centrala Produktów Naftowych — Ekspozytura Okręgowa w Krakowie zawiadamia że wszystkie czekki towarowe zakupione do dnia 31 grudnia 1949 r. mogą być realizowane do 31 marca 1950 r.** Po upływie tego czasu może jedynie nastąpić rozliczenie gotówkowe z placówką, w której czekki towarowe nabyto. 980-K

UWAGA BIELSKO-BIAŁA!
URZĄD ZATRUDNIENIA, Oddz. w BIELSKU-BIAŁEJ zawiadamia że Biura Urzędu zostały z dniem 28 grudnia 1949 roku z ulicy Zjednoczenia 32 d w Białej **przeniesione na ul. LIPNICKĄ 9 w Białej** (za kościołem parafialnym) W związku z powyższym **BIURA URZĘDU ZATRUDNIENIA BĘDĄ NIECZYNNY OD DNIA 27 DO DNIA 31 GRUDNIA BR. WŁĄCZNIE.** Dotychczasowy numer telefonu Biura: 26-80, pozostaje bez zmiany.

ZAWIADOMIENIE
W myśl § 17 Statutu Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Krakowie, zawiadamiamy, że w dniu 29 grudnia 1949 roku o godzinie 9 w sali Teatru Związków Zawodowych „STUDIO”, ul. Skarbowa 2, odbędzie się **ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE** **Przedstawiciele P. S. S.** wybranych na Zebraniach Obwodowych. — Porządek obrad zapodano łącznie z mandatami Delegatom. Biuro Społ.-Samorządowe: Zarząd: (—) Rudzik Z. (—) Kania Z. (—) Góralik J. (—) Pustelnik J. 987k

Dzisiejsze Imprezy Artystyczne Krakowa:
Państwowy Teatr im. J. Słowackiego godz. 19 **„DAMY I HUZARY”** z M. Ćwiklińską i J. Kurnakowiczem **Stary Teatr nieczynny.** 864-K
Państwowy Teatr Młodego Widza Karmelicka 4. Tel. 554-85 **Dziś!** dnia 28 grudnia 1949 r. **Dziś!** o godz. 19-tej **„PRZYJACIELE”** Zabawna komedia A. Uspeńskiego Kasa Teatru czynna od godz. 10—13 i od 15-tej. 865-K
Teatr Lalki i Aktora „Grotoska” ul. Św. Jana 6. Tel. 560-19 codziennie dwa przedstawienia (oprócz piątków) nowego wspaniałego widowiska marionetkowego **CYRK TARABUMBA** tekst Gwidona Miklaszewskiego godz. 17 widowisko dla dzieci godz. 19.30 wersja dla dorosłych Kasa czynna codziennie od godz. 11—13 i od 15—19.30 (oprócz piątków). 866-K

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Wadowicach ogłasza KONKURS na stanowiska: a) Sekretarza Prezydium Pow. Rady Narod. b) Inspektora Powiatowego Rad Narod. Przywiązane uposażenie do obydwu stanowisk według VI grupy uposażeń pracowników państw. i samorz. według rozp. Rady Min. z dnia 19. II. 1949 r. (Dz. U. R. P. Nr. 14, poz. 92) Podania należy kierować pod wyżej podanym adresem — dołączając: a) odpis ostatniego świadectwa szkolnego b) odpis świadectwa szkoły fachowej wzgl. świadectw pracy c) odpis poświadczenia obywatelstwa polskiego d) własnoręcznie napisany życiorys e) inne posiadane świadectwa wzgl. zaświadczenia. Termin wnoszenia podań upływa z dniem 15. I. 1949 r. Posada do objęcia już od 1. I. 1949 r. Przewodniczący Pow. Rady Narodowej (—) KANTAROWICZ KACPER 936-K **OGŁASZAJCIE SIĘ W „GAZECIE KRAKOWSKIEJ”**

Za mało śniegu na skoki
ZAKOPANE. W dzień wigilijny w Zakopanem padał gęsty śnieg. Zdawało się, że zaśnieży co najmniej na 50 cm i już z góry cieszą się, iż w drugi dzień świąt odbędą się w Zakopanem skoki narciarskie na małej skoczni. — Tymczasem...

Tymczasem śnieg nagle przestał padać, a piękna słoneczna pogoda „przytopiła” do tego stopnia już leżący śnieg, że skoki odwołano ze względu na bezpieczeństwo zawodników.

Zamiast skoków narciarskich, jeżdżono po Zakopanem na nartach, tak po ulicach jak i po pobliskich pagórkach. Były to pierwsze w tym roku „jazdy narciarskie” w zimowej stolicy, w której od dłuższego czasu na Święta Bożego Narodzenia, śnieg nie dopisał.

Narciarze, których w Zakopanem zebrało się tym razem bardzo dużo, nie tracą nadziei! Czekają na śnieg i chociaż PIHM zapowiada opady deszczowe, wierzą, iż będą to opady śnieżne.

— Ale te są mocniejsze — skwapliwie odpowiedział Szowkun. — A może pobiec po tamte? W tej sekundzie!
— Idźcie już, idźcie — machnęła ręką Jasnogorska.
I nawet w tym geście odgadł Eugeniusz z trudem opanowany ból, którym Szura jakby się odgradziła teraz od niego. Co się stało? Skąd się wzięła ta obcość, taka między nimi nieoczekiwana. Zjawiała się jednak, Eugeniusz wycofał ją i zamarkł jak przed nieuniknionym niebezpieczeństwem. W dzień przy ludziach jakoś łatwiej mu było zbliżyć się do Szury, niż teraz sam na sam w lesie. Wtedy wszystko przeznaczone było dla niego: każdy jej ruch, ogniście spojrzenia, miłe słowa, a nawet to, czego słowa te nie domawiały... A teraz wszystko to zgasko, czymś się przysłoniło, może nawet tymi noszami, oby jej ziemia pochłonięła!
— Czemuś się tak zamyslił, Geńku? Chodźmy.
Poszli ścieżką za sanitariuszami.
— Wiesz, co to znaczy nasza pierwsza linia? — glucho zapytał Czernysz.
— Włiem — westchnęła Jasnogorska. — Opowiadano mi.
Przez pierwszą linię rozumiało się piechotę. Rozlokowała się za pagórkami, wzdłuż rzeki. Do brzegu było stąd kilkadziesiąt metrów, ale drogę tę uważano za beznadziejnie daleką. Żeby się przedostać do jednostek bojowych, trzeba było przebiec przez nagi stok, zwrócony w stronę przeciwnika, Niemieccy strzelcy wyborowi nie

A. Gonczar tłum. M. Dolińska
Złata Traka
42)
spuszczali go z oczu polując na wszystkich pojawiających się w tej strefie żołnierzy. Ten zniechęcony garb kosztował już batalion kilku żołnierzy. Celem uniknięcia zbytecznych strat Czumańczanko polecił, żeby na przyszłość „rozpocząć żeglugę” dopiero, gdy się całkiem ściemni. Amunicję, żywność, gazety, listy — wszystko to przetrzucając odtąd do jednostek bojowych tylko nocą. Rannych wynoszono stąd także nocą. I mimo to każda niemal taka wyprawa przynosiła straty. Wczoraj przed świtem starszynowie przynieśli na PD przystojnego kapitana, pracownika gazety dywizyjnej. Czernysz widział go skrzwawionego, zimnego. Kto wie, czy jutro nie przyniosą tak samo Szury? — Gdyby można było pójść zamiast ciebie, Szuro... Gdybym tylko mógł...
— O, Geńku, Geńku... Gdybyśmy mogli zastępować się wzajemnie... Ja bym też była poszła...
Zamiast kogo? Czernysz nie zapytał, zgadywając, kogo miała na myśli. Oczywiście Brińskiego!

nym szepcąc patrząc z ufnością na Eugeniusza, jak wtedy pod Budapesztem, kiedy już ranna leżała na podwozie wśród skutych lodem stepów. — Powiedz mi, Geńku, powiedz... Na rękach jej zabłysły nagle duże lzy. — Przecież to źle, że my... że między nami...
Pomyśleli jednocześnie o Jerzym. Briński jakby zstąpił tu z dalekich gór Siedmiogrodzkiej, jakby stanął między nimi i patrzył. Milczeli zwracając się do niego w myślach, pytając o radę, badając swoje sumienia, jak bada się drogę wedle gwiazdy polarnej.
— Przez cały czas o tym myślałem — zasepił się Czernysz. — I jeśli chcesz wiedzieć, jakie jest moje zdanie...
— Nie trzeba, Geńku, nie trzeba — przerwała mu energicznie Jasnogorska. — Nie mówmy teraz o tym... Chodźmy!
Poszli ścieżką nie dotykając się nawet ramieniem.
— Boisz się tej rozmowy, Szuro?
— Nie boję się, niczego się nie boję, ale... później, potem.
— Kiedy — potem? Kiedy? Wyznacz mi ten dzień...
— Po co, Geńku?
— Wyznacz, żebym czekał, żebym się go doczekał, nawet jeśli... zgine...
— Nie mów tak, nie trzeba... Ty wiesz, jaki dzień mam na myśli. Ten, kiedy się już wszystko skończy, kiedy się zacznie nowe życie.
— O, to już blisko! — uradował się Czernysz.
(Ciąg dalszy nastąpi)

Poznajemy ŚWIAT W ZYWIENIU

Okno elektryczne

Niewidzialny strażnik

Wyobraźcie sobie takie przedziwne wydarzenie: zorganizowano wystawę drocogennych zabytków historycznych. Ekspozycje przedstawiające ogromną wartość nie spoczywają jednak w jakichś gablotkach — za szkłem czy pod kluczem. Przy stoiskach nie ma uzbrojonych strażników, tylko zwyczajna lampka elektryczna rzuca z bliska wiązkę promieni na niechronione skarby.

Znalazł się wreszcie złodziejaszek, który postanowił wykorzystać rzekomą naiwność organizatorów. Cały dzień kręcił się więc po wystawie, czyhając na sposobną do kradzieży chwilę. Wreszcie puska i cisza zapanała w salach: jeszcze kilka minut a skończył się czas dzielnego zwiedzania. Złodziej szybko wyciąga dłoń po jeden ze skarbów — dłoń przecina strumień światła rzucany przez lampkę oświetlającą ekspozycje i nagle... przeraźliwy dźwięk dzwonek alarmowych. — Złodziej rzuca się do ucieczki, ale jest już za późno. Teraz zjawiają się uzbrojeni strażnicy i aresztują przestępcę.

Zapewniłam was czytelnicy, że ekspozycje nie znajdowały się pod obserwacją żadnego człowieka — jedynym obserwatorem było tu „oko elektryczne”. Przyrząd oddający współczesnej technice niezmiernie usługi.

W końcu ub. stulecia w r. 1888 uczonej rosyjski Aleksander Stoletow przeprowadzał studia nad niezwykle interesującym zjawiskiem: mianowicie nad narodzinami prądu elektrycznego pod wpływem światła. Światło wywołuje prąd elektryczny? to wydać się dziwne. A jednak... przypatrzmy się chwilę temu co robił Stoletow i wyjaśnimy badane przez niego zjawisko.

Uczony ustawiał na stole dwa płaskie krawki metalowe: jeden z cienkiego metalu, drugi z cienkiej siatki metalowej. Krawki zwrócone były ku sobie płaszczyznami. Łączyły się z czułym instrumentem do mierzenia słabych prądów galwanometrem i baterią elektryczną.

Takie urządzenie nie dawalo naturalnie prądu elektrycznego, mimo obecności baterii. Aby go otrzymać trzeba było połączyć bezpośrednio dwa krawki i w ten sposób stworzyć tzw. obwód zamknięty. Ale oto zaczyna się dzieło dziwne: gdy tylko na płytkę metalową padła wiązka silnych promieni światła, galwanometr wykazywał istnienie prądu. Widocznie światło przenosiło czaszeczkę elektryczności z jednego krawka na drugi. Zjawisko to nazwano fotoelektrycznością. Dalsze badania wykazywały całą tajemnicę. Dziś wiemy, że światło padające na płytki różnych metali wyrywa z nich elektrony — najmniejsze cząsteczki materii. Elektrony wędrują od jednej płytki do drugiej, a strumień ich to przecież nie innego jak właśnie prąd elektryczny.

Po odkryciu zjawiska fotoelektryczności powstało pytanie, w jaki sposób można by wykorzystać energię elektryczną powstającą przez działanie światła. Ta myśl doprowadziła do skonstruowania komórek fotoelektrycznych czyli t. zw. „oka elektrycznego”. Właściwie to przyrząd ten zbudował już sam Stoletow w czasie swych dociekań. — Prosta komórka fotoelek-

tryczna wygląda następująco: w szklanej bańce, podobnej do zwyczajnej lampy radiowej umocowane są dwie małe płytki metalowe. Obie te płytki połączone są (każda osobnym przewodem) z galwanometrem. — Przewody wybiegają naturalnie na zewnątrz ścianek bańki. Światło dostaje się do wnętrza przyrządu przez okienko z kwarcu, przezroczyste zarówno dla widzialnych jak i niewidzialnych promieni. Mówiąc krótko mamy tu do czynienia z instrumentem bardzo przypominającym urządzenie Stoletowa, tylko pozbawionym baterii. Światło powoduje przepływanie prądu od jednej płytki do drugiej. Trzeba tu jeszcze dodać, iż nieodzownym warunkiem działania całego urządzenia jest wypompowanie powietrza z wnętrza bańki. Prąd z drugiej płytki dostaje się po przewodzie do galwanometru, skąd z kolei wędruje z powrotem, również po przewodzie, do pierwszej płytki itd., dopóki nie przewie się nasświetlania kwarcowego okienka.

Płytkę, na którą przez okienko wpada światło nazywano katodą, zaś tę ku której płynął prąd, anodą.

Niestety elektryczność powstająca w prostej komórce fotoelektrycznej jest niezwykle słaba. Starano się więc przyrząd ulepszyć. Buduje się dziś różne typy komórek przystosowane do działania różnych rodzajów światła. Są takie, które reagują tylko na zieleń, czy też powiedzmy na niewidzialne promienie podczerwone. Jednakże nawet i we współczesnych komórkach prąd ciągle był za słaby, aby go można było wykorzystać dla celów praktycznych. 15 lat temu uczonej radziecki Kubiśki skonstruował komórkę fotoelektryczną, która dzięki wykorzystaniu głębszych warstw elektronowych atomów metalu, pozwalała na ogromne wzmocnienie prądu. W roku 1948 praca Kubiśkiego otrzymała nagrodę stalinowską.

Przypomnijmy sobie teraz jeszcze na chwilę opisaną na wstępie historię o złodzieju. Pragnął on chwycić w rękę jeden ze skarbów i przeciął przy tej czynności strumień światła żarówki padający na... komórkę fotoelektryczną, umieszczoną obok skarbu, a niewidzialną dla niewtajemniczonych. Ponieważ rzucił w ten sposób cień na komórkę, osłabił prąd powstający w niej. Na ten sygnał sprzężony z nią w specjalny sposób aparat alarmowy rozpoczął swój koncert. — Dalej już wiecie co się stało.

Świetne rezultaty dać może podobna instalacja w fabrykach jako urządzenie zwiększające bezpieczeństwo pracy. Komórkę zamontowuje się np. do maszyny w miejscu gdzie od czasu do czasu robotnik musi dodać oliwy. Maszyna jest w ruchu. Nieostrożne dolewanie oliwy może spowodować obcięcie ręki człowieka. Jednakże gdy robotnik włoży dłoń w niebezpieczne miejsce, przerwie równocześnie strumień światła specjalnej lampki skierowanej na komórkę, a wówczas komórka dzięki sprzężeniu z nią mechanicznej wstrzyma ruch kół zębatych i trybów.

Jednym z bodajże najpopularniejszych zastosowań komórki fotoelektrycznej jest kino dźwiękowe.

Na podstawie materiałów radiotelegraficznych opracował:

A. HOLLANER

Komitety Rodzicielskie w akcji o lepsze wyniki nauczania

Jednym z zadań Komitetów Rodzicielskich jest troska o dobre wyniki nauczania w szkołach. Komitety rodzicielskie na specjalnych zebraniach ustalają sposoby realizacji tego zadania.

Poniżej zamieszczamy sprawozdanie z zebrania Komitetu Rodzicielskiego przy szkole podstawowej, poświęconego temu zagadnieniu.

Ostatnie w tym roku zebranie Komitetu Rodzicielskiego szkoły podstawowej im. Wojciecha w Krakowie miało charakter do pewnego stopnia

przełomowy — jeśli chodzi o współpracę i organizowanie przez rodziców pomocy w nauce pozaszkolnej dzieci.

Dyrektor zapoznał zebranych z przebiegiem konferencji w Kuratorium OSK z dnia 17 grudnia, z głównymi postulatami stawianymi przed Komitetami; przede wszystkim w zakresie uaktywnienia ich pracy, która dotychczas ograniczała się prawie wyłącznie do troski o warunki materialne szkoły.

Osiągnięto się to przez periodyczne zebrania rodziców z kierownictwem szkolnym, zebrania tematyczne których będą metody pedagogiczne i zasady wychowania socjalistycznego;

przez współpracę z ZMP i ZHP przez czuwanie nad opracowaniem budżetów oświatowych samorządów szkolnych, przez dbałość o pomoce naukowe i radiofonizację szkoły.

W krótkich słowach opowiedział również dyrektor o wynikach osiągniętych już na tym polu przez poszczególne zakłady naukowe. Na przykład dyrektor szkoły w Brzesku zakazał pobierania płatnych lekcji indywidualnych przez słabszych uczniów w zamian za to przodujący ZMP-owcy udzielają im pomocy z pewnych przedmiotów, kilka razy w tygodniu z bardzo dobrym wynikiem. Dąży się do zupełnego zwołania drugoroczności, stanowiącej stratę materialną nie tylko dla jednostki, ale i dla całego społeczeństwa.

Komitet Rodzicielski szkoły Wojciecha należał do najczynniejszych w Krakowie; już zeszłej zimy zaczęto przeciwdziałać „repetowaniu”, odcinając specjalną opieką słodmoklasistów, opuszczających zakład. Specjalna komisja doradza młodzieży kierunek dalszego kształcenia. I tego roku, jak zawsze kieruje się uczniów również do badania psychotechnicznego.

W dyskusji nad powyższymi problemami członkowie Komitetu Rodzicielskiego zabierali głos wyrażając troskę i zrozumienie aktualnych problemów szkolnictwa. Zaczęto od zastanowienia się nad powodami złych wyników w nauce. Praktyka wykazuje, że główną przyczyną są warunki domowe — często pijanstwo ojca; należy więc wyciągnąć dziecko z tego otoczenia, stwarzając mu lepsze warunki, czy to w świetlicy, czy w domu kolegi, z którym wspólnie mogłoby się uczyć.

Padł też projekt wciągnięcia — oprócz harcerzy — byłych uczniów tej szkoły do udzielania pomocy młodszym. Mogą oni u siebie, na terenie Liceum tworzyć ekipy chętnych, z szeregu ZMP lub ZHP; gdy zbierze się ich wielu, a każdy ofiaruje choćby jedną godzinę tygodniowo nauczania w świetlicy, to uzyska się w sumie wydatną pomoc.

Tu wypłynęła potrzeba świetlicy — tego drugiego domu, gdzie mogłyby się zbierać swobodnie kółka samopomocy; dotychczas nie było jej w tekście szczupłości budynku, w którym mieści się szkoła.

Dyrektor zaproponował na ten cel jedną z większych sal.

Z kolei rodzice zastanawiali się nad formą dyżurów świetlicowych. Uważali, że trzeba by nakreślić program, aby każdy wiedział co robić; czy mieć pewnego rodzaju wykłady, czy tylko ograniczyć się do kontrolowania wypracowań itp.

Projektowano również stworzenie etatu specjalnego świetlicowego, najlepiej wykwalifikowanego nauczyciela do pomocy.

Na koniec dyrektor postanowił wraz z Komitetem zwołać ogólne walne zebranie rodziców w pierwszej połowie stycznia na którym poinformuje się ich o nowych zadaniach i obowiązkach, oraz ustali się dyżury.

AI.

Wielka Ogólnopolska Wystawa Malarstwa Tematycznego

Od kilku miesięcy prowadzone są prace nad organizacją Wielkiej Ogólnopolskiej Wystawy Malarstwa Tematycznego w Warszawie.

Zasadniczym celem tej wystawy, zorganizowanej przez Min. Kultury i Sztuki i Związek Polskich Artystów Plastyków będzie zobrazowanie wysiłków malarzy, rzeźbarzy, grafików w twórczości opartej na zasadach realizmu socjalistycznego. Dotychczasowemu bezwładowi twórczemu wypływającemu z przestoru formalizmu w sztuce, będzie przeciwstawiony aktywny stosunek świadomego artysty do zagadnień życia, do człowieka pracy, do budowania Polski ludowej.

W pierwszym etapie prac organizacyjnych artyści zamierzają zostać z możliwościami pracy w terenie, w różnych ośrodkach przemysłowych, fabrycznych i rolnych oraz w ośrodkach odbudowy kraju. W celu umożliwienia studiów udrhelane były artystom stypendia.

Drugim etapem — to praca nad realizacją studiów. Szkice z tych studiów przedstawiane były na specjalnych komisiach Związku Plastyków. Po przeanalizowaniu formy i treści przyszłych dzieł, autorom wybranych szkiców udzielone zostały zaliczki na umożliwienie ukończenia prac.

Na początku przyszłego roku komisja, w składzie przedstawicieli Min. Kultury i Sztuki oraz organizacji politycznych, społecznych i Związku Plastyków, zakwalifikuje dzieła na wystawę.

Na wystawie za najlepsze prace przyznane będą nagrody i wyróżnienia oraz będą dokonane liczne zakupy.

Klub Kultury Polskiej w Brnie

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej w Brnie oworzyło Klub i czytelnię, które mają na celu zaznajamianie mieszkańców Brna z polskim życiem kulturalnym. W uroczystym otwarciu klubu wzięli udział ambasador polski L. Borkowicz.

Co przynosi 24 numer

„Zycia Gospodarczego”

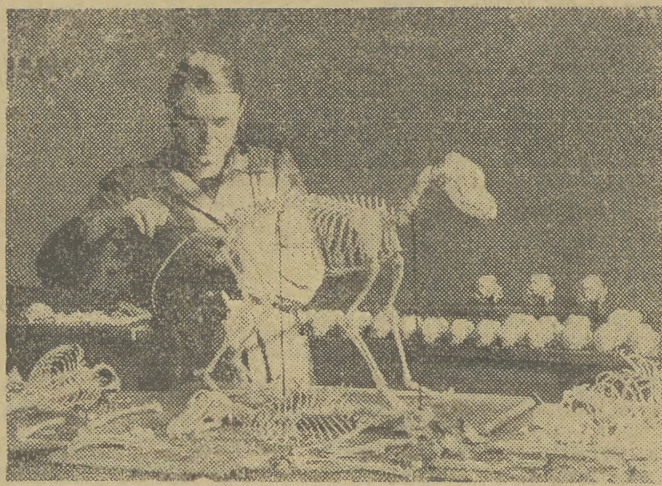
Wyszedł już z druku 24 numer dwutygodnika gospodarczego „Zycie Gospodarcze”. Na bogatą treść numeru składa się m. in. interesujący opracowany artykuł p. t. „Józef Stalin — twórca ekonomii politycznej socjalizmu”, inż. D. Dworecki — Polska współpraca naukowo-techniczna, mgr Stefan Mizera — Walka z sezonowością w budownictwie, Stefan Frenkiel — Analiza obrotów środków obrotowych.

W dziale „Materiały i przyrządy” inż. Leon Dziewiecki pisze „O szczycie jesienno-zimowym 1949/50 r. polskiej elektroenergetyki”, zaś Marek Dąbrowski w artykule „Z zagadnień przemysłowych Śląska” zajmuje się problemem wody przemysłowej w okręgu przemysłowym.

„Z doświadczeń budownictwa socjalistycznego” dowiadujemy się z artykułu J. Gorodeckiego „O przedmiocie i treści szczegółowych nauk ekonomicznych”, pozostałe zaś artykuły informują o rozwoju się wytwórczych w przemyśle Czechosłowacji i o budownictwie mieszkaniowym na Węgrzech.

W dyskusji J. Bierziński porusza zagadnienie jednolitej symbolistyki materiałów, a Kazimierz Jedrych — administracyjne doszkalanie techników. Ciekawy jest artykuł St. Sieradzkiego p. t. „Prasa codzienna na służbie budowy i rozbudowy kraju”. Poza tym numer zawiera stały felieton gospodarczy oraz bogata kronika krajoznawcza i zagraniczna.

Do numeru 24, jako ostatniego w roku 1949, włączono epitet treści za cały rok. Do omawianego numeru dołączono w formie bezpłatnego dodatku kolejny, 12 numer „Przeglądu Ustawodawstwa Gospodarczego”.



Państwowe Zakłady Pomocy Szkolnych w roku bieżącym do 1 bm. zaopatrzyły w pomoce szkolne 20.000 punktów na łączną sumę 623 milionów zł. Na zdjęciu montowanie szkieletu psa

Na taśmie filmowej

MILCZENIE JEST ZŁOTEM

film produkcji francuskiej

Scenariusz: reżyseria: Rene Clair
Muzyka: G. van Paris
Zdjęcia: A. Thirard.

Film ma doskonałą obsadę techniczną. Reżyser znany z obrazu pt. „Pod dachami Paryża”, operator renomowany (film P. Blanchara), Maurice Chevalier (gra Clementa). Reżyserowi i scenarzyście film zawdzięcza lekcję i w e r w e, dwa momenty niezwykle wagi jeśli chodzi o dobrą komedię. Ostatnie filmy francuskie (np. „Bolero”) zalet tych nie posiadały. Rene Clair jest specjalistą od nastroju mieszczańskiej ulicy francuskiej. Paryż z tego filmu — Paryż pierwszych lat XX stulecia — wydaje nam się niemal archeologiczny.

Film ma swoje mocne punkty nie tylko w udanej farsie, nie tylko w dobrze utrzymanym groteskowym stylu (np. parodiowanie początków kina lujzjonu, satyra na urzędowe pompy w epizodzie wizyty szacha perskiego, wymianie filistrą z grubo naphonym portfelem, pana Duperrier), lecz także w tym, że autor i aktorzy do końca traktują swoje przygody na pół serio. Trafnie wyzyskany jest ponadto pozornie banalny motyw miłości dwu mężczyzn do jednej kobiety. Trafnie, gdyż jak tytuł wskazuje „milczenie jest złotem”, Clement lowelas i dandyś, uczy uwodzić swego młodego druha Jacquesa, a swą młodą wychowankę podtrzymuje w wierze w romantyczną miłość, by samemu upiec na tym ogniu pieczeń. Ciągłe quipro quo, ciętne odpowiedzi ze strony młodych walczących przeciw niemu jego własnymi słowami stanowią tło dialogu i powód do zabawy widza.

Wydało mi się jednak, że analizę filmu trzeba uzupełnić oceną jego rodowodu.

Dlaczego Rene Clair wybrał taki temat? Czy to nie jest wyrażona uczęszcza od współczesności? Wybitny ongiś reżyser albo nie dojrzał w ciągu ostatnich 10 lat, albo też bojąc się presji amerykańskiego Hollywoodu odtwarza tylko samego siebie.

I jeszcze jedno: czy ten lowelas, Clement, który jest cy-

czesnych (o wiele bardziej ponurych i ochorowanych psychologicznie) lowelasów z kawiarni paryskich?

Konkludując, film ten można zdrowo przełknąć i dobrze się nim ubawić nie zapominając przy tym, że świetny aktor, Chevalier, od dawna już nie jest „bohaterem naszych czasów”. Trzeba nań patrzeć tak jak on sam patrzy na siebie w tym filmie — z uśmiechem ironii.

St. Morawski

Przed premierą NOWEGO polskiego filmu

W pierwszych dniach stycznia 1950 r. odbędzie się w czterech kinach Warszawy, a następnie na terenie całego kraju premiera nowego polskiego filmu pełnometrażowego pt.: „Czarki Zleb”. Tematem filmu jest walka Wojsk Ochrony Pogranicza z przemytnictwem. Akcja filmu rozgrywa się zimą w wysokich Tatrach Autorem scenariusza jest Tadeusz Kański. Reżyserowali film Tadeusz Kański i Alda Verano. Zdjęcia nakręcał Adolf Forbert.

Przedłużenie terminu konkursu na najlepszy opis metod pracy przodownika

Komitet Organizacyjny Konkursu na najlepszy opis metod pracy przodownika, racjonalizatora, lub przodującej brygady komunikuje że wobec licznych wniosków uczestników konkursu, termin nadsyłania opisów zostaje przedłużony do dnia 31 stycznia 1950 roku. Do komitetu wpłynęło już obecnie ponad 700 prac z różnych dziedzin życia gospodarczego. W najbliższym czasie Sąd Konkursowy przystąpi do oceniania nadsyłanych prac. Przedłużenie terminu umożliwia wzięcie udziału w konkursie licznym przodownikom, racjonalizatorom i no-

watorom których osiągnięcia związane są z potężnym ruchem współzawodniczą, celem uczczenia 70 lecia urodzin Wodza pracujących całego świata Józefa Stalina.

Po zakończeniu konkursu, najlepsze opisy będą publikowane w prasie oraz naukowo opracowane, celem upowszechnienia najlepszych metod pracy i osiągnięć racjonalizatorskich i nowatorskich dla wszystkich pracujących.

Opisy nadsyłać należy na adres: Komitet Organizacyjny Konkursu, Główny Instytut Pracy, Warszawa, ul. Mazowiecka 11.